

Rok 4

Cena numeru

15

groszy

Miesięcznie 3,00 zł.

POLONIA

№ 199

Piątek

22

lipca 1927

Marii Magdaleny

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

A.B.C.D

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962, <> Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2. Tel. 625

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKOW 405073 — P. K. O. WARSZAWA 181153.

Naczelnik redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

Po zgonie króla Rumunii.

Kondolencje Pana Prezydenta i rządu polskiego dla Rumunii.

Warszawa 21. 7. wł. (k) Wszystkie dzisiejsze pisma warszawskie w artykułach wstępnych omawiają zgon króla rumuńskiego Ferdynanda, podkreślając jego niepożyte zasługi dla kraju.

Poselstwo rumuńskie w Warszawie otrzymało dziś z Bukaresztu wiadomości o spakowaniu. Możliwość jakichkolwiek ruchów uważana jest za całkowicie wykluczoną.

Pogrzeb króla, zapowiedziany na sobotę odbędzie się według ceremoniału kościoła prawosławnego. B. następca tronu książę Karol prawdopodobnie nie będzie obecny na pogrzebie ojca, gdyż stosownie do wydanego swego czasu prawa nie może przybyć do Rumunii. Rząd polski będzie na

pogrzebie reprezentowany przez posła polskiego w Bukareszcie Szembeka.

W Warszawie odbędzie się w sobotę uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. króla Ferdynanda. Nad gmachem poselstwa rumuńskiego w Warszawie powiewa flaga rumuńska opuszczona na znak żałoby do połowy masztu. W księdze żałobnej, umieszczonej w poselstwie rumuńskim składają podpisy przedstawiciele sfer politycznych i społeczeństwa polskiego. W imieniu prezesa rządu złożył posłowi rumuńskiemu kondolencje szef gabinetu min. spraw wojskowych pułkownik Beck. W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej udał się szef kancelarii cywilnej Dzieciołowski i złożył wyrazy współczu-

cia charge d'affaires rumuńskiemu Grigorcea.

Dowiadujemy się, że 27 bm. zbierze się parlament rumuński. Dekret o zwołaniu parlamentu jest podpisany jeszcze przez zmarłego króla Ferdynanda.

TELEGRAM PREZYDENTA RZPLITEJ DO KRÓLOWEJ RUMUŃSKIEJ.

Warszawa, 21. 7. (Pat.) Z powodu śmierci króla rumuńskiego zostały wysłane nast. depeche:

„J. Królewska Mość królowa rumuńska Maria Bukareszt. Z uczuciem najgłębszej boleści otrzymałem wiadomość o śmierci J. Król. Mości Króla Ferdynanda. Wzruszony spieszę wyrazić Waszej Król. Mości

najszczerze kondolencje w imieniu moim i narodu polskiego. Pełne chwały życie Zmarłego pozostanie na zawsze Polsce niezapomniane przez zwycięstwo, które doprowadziło do urzeczywistnienia najdroższych dążeń obu sąsiadujących narodów, które zostało uświęcone przez przymierze tak głęboko odpowiadające ich wspólnym interesom. (—) I. Mościcki.

POGRZEB KRÓLA W NIEDZIELĘ.

Bukareszt, 21. 7. (Pat.) Pogrzeb króla Ferdynanda odroczone został do niedzieli dnia 24 bm., aby umożliwić ludności odwiedzanie i składanie hołdu śmierelnym szczątkom.

„Umarł król — niech żyje król!”

PRZYSIEGA NA WIERNOŚĆ KRÓLOWI MICHAŁOWI.

Bukareszt 21. 7. (AW) Wczorajsza uroczystość koronacyjna króla Michała Hohenzollerna miała przebieg nader uroczysty.

Całe miasto przybrało odświętny charakter. O godzinie 4-tej po południu zgodnie z tradycją według stałego regulaminu koronacyjnego przybyli do gmachu parlamentu członkowie Rady Koronnej, nado zjawili się posłowie i senatorowie w komplecie, celem wzięcia udziału w Zgromadzeniu Narodowym. Następnie weszła na salę koronacyjną królowa matka Helena, prowadząc króla Michała, witanego gorąco przez zgromadzonych. W głębi sali był ustawiony tron, a po jego prawej stronie znajdował się ołtarz. Za królową matką weszli na salę Regenci: książę Mikołaj, metropolita Miron Chriscia i prezes trybunału krajowego Busdugan.

Po zajęciu miejsc przez wszystkich przybyłych, przewodniczący zgromadzenia narodowego oznajmił według postanowień konstytucji,

że król rumuński zmarł, zaś następca tronu jest małoletni będzie sprawowała władzę Rada Regencyjna. Następnie członkowie Rady Regencyjnej złożyli na ręce nowego króla przysięgę. Pierwszy dokonał tego aktu książę Mikołaj, który przysięgał na wierność konstytucji, następnie na zachowanie jednności i integralności królestwa rumuńskiego. Kościelne ceremonie przysięgi odbyły się według porządku wschodniego i zostały zakończone ucałowaniem korony i krucyfiksu. Następnie złożyli przysięgę patriarchy i prezes trybunału.

Król stojąc odbierał przysięgę, ubrany białą, trzymając za rękę swą matkę królową Helenę, ubraną w grubą żałobę. Następnie król udał się w towarzystwie matki i członków Rady Regencyjnej do kościoła metropolitarne, gdzie odbyło się nabożeństwo. Z kościoła pochoł w asystencji gwardji udał się do Cotroceni.

Jakie akta spłonęły

w Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu?

ZAMET WŚRÓD „ROZWODNIKÓW”.

Wiedeń 21. 7. wł. Resztki spalonych częściowo i zmoczonych aktów przewożą obecnie z gruzów Pałacu Sprawiedliwości na samochodach ciężarowych do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie sędziowie porządkują je i ustalają straty.

Otóż w pierwszym rzędzie padły ofiarą rewolucji tysiące dokumentów, dotyczące procesów rozwodowych i dokumentów osobistych rozwiedzionych i pożenionych na skutek dyspens nieuznanych przez Sąd Najwyższy i wskutek tego płynnych i nie załatwionych.

Wnieście to niestychane zamieszanie w te sprawy i tysiące par będzie musiało mieszać i latami czekać na sądowe uznanie

swych małżeństw lub rozwodów. Spłonęła też spora paczka skarg rozwodowych z dowodami „niewierności małżeńskiej”.

Pastwą płomieni padło 5 tysięcy aktów procesów prawno-cywilnych, mnóstwo aktów z dziedziny prawa opiekuńczego i alimentacyjnych, konkursowych i wyrównawczych ku radości dłużników, a zgrozycie wierzących. Przywrócenie do porządku ksiąg hipotecznych na podstawie aktów, znajdujących się gdzieindziej, potrwa lata całe.

Spłonęła biblioteka prawnicza i wreszcie przechowywany w archiwum testament Beethovena...

430 policjantów rannych

znajduje się w szpitalach wiedeńskich.

Wiedeń, 21. 7. (aw.) Według ostatnich obliczeń straty poniesione przez policję w czasie ostatnich wypadków rewolucyjnych, są bardzo poważne. Po szpitalach leży obecnie 430 policjantów rannych z

których 170 ciężko. Trzech z nich walczy ze śmiercią.

Najcięższe rany pochodzą od strzałów rewolwerowych i uderzeń kamieniami lub kółkami brukowymi.

POŻYCZKA DLA PRZEMYSŁU POLSKIEGO?

Warszawa, 21. 7. (wł.) Krążą pogłoski, iż pewna grupa finansistów angielskich toczy pertraktacje w sprawie udzielenia

pożyczki dla przemysłu prywatnego polskiego w sumie 25 milionów dolarów.

Podobno kontrakt pożyczkowy pomiędzy grupami finansistów polskich i angielskich ma być podpisany 28 bm.

„Kraj oplakuje śmierć wielkiego Króla”

DIA WYŻSZYCH INTERESÓW NARODU ZMARŁY MONARCHA — HOHENZOLLERN NIE WAHAŁ SIĘ WYPOWIEDZIEĆ WOJNY DRUGIEMU HOHENZOLLERNOWI.

Bukareszt, 21. 7. PAT. Prasa jednomyślnie przypomina sławne panowanie zmarłego króla Ferdynanda, który dokonał zjednoczenia wszystkich rumunów i przeprowadził wielkie reformy demokratyczne, stanowiące fundament wielkiej Rumunii.

„Universul” pisze: Kraj oplakuje śmierć wielkiego króla i klęka u jego łoża zjednoczonej w nieutulonej boleści obowiązując się czcić wieczyste pamięć tego, który był pierwszym z pośród Rumunów w najcięższych dla narodu chwilach, oraz dał dowód swej wdzięczności przez poszanowanie jego wizerunku, pragnień i woli, opartych na uczuciach wznośnego patriotyzmu i światłej znajomości wyższych interesów Rumunii.

„Adverul” stwierdza, że wstępując na tron w okolicznościach niezwykle trudnych król Ferdinand nie wahał się ani chwili z zastosowaniem polityki zgodnej z instynktem ludu rumuńskiego oraz aspiracjami narodowe-

mi, nie wahał się, on Hohenzollern z podpisaniem wypowiedzenia wojny drugiemu Hohenzollernowi. To poświęcenie spotkało się z sołwą nagrodą: Besarabia Bukowina i Siedmiogród złączyły się z dawnym królestwem, uzupełniając dzieło zjednoczenia narodowego.

Półoficjalny „Vitorul” oświadcza m. innymi co następuje: Wstępując na tron, król obiecał, że będzie dobrym rumunem a kiedy nadeszły wielkie, jedne z najcięższych chwil, król czynami swymi dowiódł, iż dotrzymał więcej, niż obiecał. Król szedł zawsze gorliwie za głosem obowiązku i starał się być zawsze stróżem narodu i realizatorem jego marzeń o wolności i jednności. Gdy czuł, że siły go opuszczają, z całą troskliwością, postarał się o zapewnienie ciągłości dynastji, z którą bardzo ściśle związany jest byt i spokojny rozwój państwa rumuńskiego. Podobnej treści komentarze zamieszczają wszystkie inne dzienniki.

Generał Le Rond bawi w Kownie.

GDZIE PROWADZI DŁUGIE ROZMOWY Z CZŁOWYMI POLITYKAMI LITEW.

Warszawa 21. 7. (wł.) Od wtorku bawił w Kownie gen. Le Rond, który konferował podczas drugiej wizyty z premierem litewskim Waldemarasem. Generał ma również przeprowadzić dłuższą rozmowę z litewskim szefem sztabu generalnego Dou-

kansem. 21 wieczorem gen. Le Rond odejźdża do Rygi.

Pobył gen. Le Rond w Kownie, jak również jego konferencja z czołowymi politykami litewskimi jest szeroko omawiana i wywołała duże, zrozumiałe wrażenie wśród Polaków na Litwie Kowieńskiej.

Nota premjera Waldemarasa

w sprawie zniesienia „stanu wojny”

Z POLSKĄ.

Warszawa, 21. 7. (wł. k.) Z Kowna nadchodzi wiadomość, że premier litewski Waldemaras ma wystąpić w najbliższym czasie notę do rządu polskiego wzgl. do przedstawicieli mocarstw zachodnich, w sprawie zniesienia stanu wojennego pomiędzy Polską i Litwą.

Nota Waldemarasa pozostaje w związku z ostatnią interwencją przedstawicieli

mocarstw zachodnich w Kownie w czerwcu br. Jak wiadomo przed interwencją przedstawicieli mocarstw zachodnich rząd polski oświadczył, że stan wojny między Polską a Litwą posiada nader ujemne skutki ekonomiczne dla pozostałych państw bałtyckich, utrudnia bowiem regularną wymianę towarów

SPRAWA NIEMIECKICH ATTACHES WOJSKOWYCH.

Berlin, 21. 7. (AW) Socjalistyczny „Vorwarts” dowiaduje się, że mimo silnego oporu ze strony lewicy rząd niemiecki zdecydował

się przychylić do stanowiska Mstw Reichswelhrv i przydzielić w najbliższym czasie do niemieckich ambasad zagranicą swych attachés wojskowych.

ARMJA.

II.

„Oficer i podoficer wojska polskiego, to obywatel-urzędnik, który całe swe życie przygotowuje się i pracuje nad obroną państwa. Od stosunku między społeczeństwem a wojskiem zależne jest zdrowie państwa, w czasie zaś wojny jego byt.

Praca wojska winna mieć pełne uznanie i uszanowanie ze strony społeczeństwa. Oficer-obywatel, spełniający swe obowiązki poważnie, z wewnętrzną odpowiedzialnością, winien być otoczony ciepłą troską i miłością całego narodu.

Od żołnierza wymaga się przede wszystkim ofiary krwi i życia, podporządkowania swej woli musowi rozkazu, więc oddania ojczyźnie najwyższych dóbr ludzkich. Wobec takiego obywatela winno państwo i społeczeństwo być szczególnie uważne i sprawiedliwe tembardziej, że ten umundurowany i uzbrojony obywatel jest zakuty w karby milczenia!

Tak m. in. rozpoczyna p. poseł Pola-kiewicz na łamach poniedziałkowej „Epoki” swój artykuł p. t.: „Prawa obywatelskie wojskowych.

Wszystko powyższe jest zupełnie słuszne i każdy zdrowo i praworządnie myślący obywatel podpisać się może pod temi wywodami oburacz. Niestety po tych obiecujących zwrotach rozpoczyna się utrzymywanie w tonie demagogicznym napaść na prezesa sejmowej komisji wojskowej, pos. Maczyńskiego, jednego z byłych i zasłużonych dowódców podczas obrony Lwowa za to, że wystąpił z projektem pozbawienia wojskowych biernego prawa wyborczego.

W poprzednim moim artykule, traktującym o sprawach armji, starałem się wy-kazać w skróceniu szkodliwość prawa głosowania dla wojskowych służby czynnej. Czy bierne prawo wyborcze dla wojska jest dobre czy złe — o tem dużo jeszcze dałoby się powiedzieć. Zwolennicy jego (rzeczowi — nie demagogiczni) wskazują na to, iż dzięki niemu mają możność dostania się do parlamentu wojskowi, którzy jako rzeczoznawcy będą poważną pomocą w rozpatrywaniu zagadnień, związanych z wojskowością, względnie, że wojsko znajdzie swych obrońców w czasie debat parlamentarnych. Przeciwnicy biernego prawa wyborczego wysuwają natomiast szkodliwy moment „politykierstwa”: trudno bowiem przypuścić, aby wybrano jakiegoś wojskowego bez tego, żeby on o to się starał, konferował w sprawie swego wyboru z członkami tej, czy innej partji, agitował chociażby w najmniej szym stopniu... itp. itp. Jednym słowem, chcący być wybranym posłem musi volens-nolens politykować.

Mniejsza jednak z tem! Chodzi o co innego: atak autora artykułu „Epoki” na pos. Maczyńskiego wyraża zarazem „wyznanie wiary” lewicy na stosunek armji do społeczeństwa. Lewica chce przekonać opinię publiczną, iż wstrzymywanie się oficerów zawodowych od życia politycznego kopie przepaść między wojskiem a społeczeństwem. Odwróćmy to zdanie, wyluszczone zapatrywanie lewicy a o trzymamy: „Współudział armji w wewnętrznych walkach politycznych zbliża wojsko do społeczeństwa!”

Nie trzeba chyba dowodzić, iż jest to nonsensem! Udział w walkach politycznych może zbliżyć kogoś do tej partji, dla której walczy, względnie skaptuje jej zainteresowaną sympatię ale siłą rzeczy musi oddalać od innych ugrupowań społecznych. A przecież w początku cytowanego artykułu powiada jego autor, iż oficer „winien być otoczony ciepłą troską i miłością całego narodu.”

To jedna nielogiczność w zapatrywaniu lewicy.

Druga: — początek artykułu pos. Polakiewicza powiada, że „ten umundurowany i uzbrojony obywatel jest zakuty w karby milczenia!”

Jakżeż połączyć rolę „Wielkiej Niemiej” z braniem udziału w polityce?..

Widzimy więc, jak lewica płacze się i gmatwa w swoich wywodach o stosunku armji do społeczeństwa: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”. A wszystkich do tego, że chciałaby w naszej pięknej armji widzieć narzędnice dla swoich zamysłów!

Od tego zaś wara! Wojsko nie należy ani do lewicy, ani do prawicy! Wojsko należy do Narodu. Podczas wojny oficer prowadzi do boju nie członków takiej lub innej partji, ale powierzonych mu członków całego Narodu.

„Epocę” odpowiedzieć można słusznymi, pięknymi i mądrymi słowami p. genera-

ła Kukiela, który jest autorytetem b. poważnym w tych sprawach, będących sprawą jego z a w o d u:

Oficerowie mają szkolić, ewentualnie prowadzić do walki cały naród. Konieczności życia politycznego dzieli naród na stronnictwa. Oficerowie mają zespolić naród pod bronią w wysiłku dokonywanym dla wspólnej sprawy obrony państwa. W tem zawiera się stosunek oficera do życia publicznego. Oficer jest obywatel i życie publiczne kraju nie może mu być obce; stara się rozumieć całokształt tego życia. Ale powstrzyma w sobie żelazną wolą każdy zapęd ku wmlęszaniu się w rozterki wewnętrzne narodu. Zgodzi się całkowicie ze słusznym prawem, wylaczającym wojskowych czynnych od wykonywania praw wyborczych. Nie zwłaze się z żadnym z obozów, na które naród się rozpadła. Należy bowiem do narodu jako całości, ma posłać zaufanie narodu jako całości; ma w potrzebie prowadzić w bój naród jako całość. Oficer, który ze swej roli wychodząc chce czynnie mieszać się do życia politycznego narodu, może osiągnąć wyniki politycznie dobre, czy złe, przyczynić się do zwycięstwa dobrej czy złej sprawy, ale zawsze, w każdym wypadku zadaje cios własnej sprawie, sprawie obrony państwa, podkopując zaufanie całości narodu lub jego części do wojskowej kadry zawodowej.

Zawodowa służba wojskowa nie wyklucza jednak możności zajęcia się sprawami społecznymi. Przeciwnie! Daje ona ku temu ogromne pole na terenie samej służby. Wojsko powinno być i jest wielką rodziną, ma ono swoje troski, swoje bóle i swoje radości, tak samo jak każda inna

rodzina, czy też całość ugrupowania społecznego i tu właśnie, starając się nieść ulgę w tych troskach, ma oficer zawodowy to olbrzymie pole działania pod względem „społecznym”, o którym wyżej wspominałem. Weźmy przykład z życia:

Do pulku przychodzi rekruci, czy na ćwiczenia rezerwiści, obarczeni często-króć rodzinami w postaci żon i dzieci. O-tóż oficer zawodowy, który jest naturalnym opiekunem żołnierza „musi również — jeżeli prawdziwie troszczy się o swego podwładnego — troszczyć się w miarę swych sił o los jego rodziny, pozostawionej częstokroć omal że nie lasce losu.

Właśnie obecnie wśród oficerów armji francuskiej powstała myśl piękna i godna przyjęcia z pomocą rodzinom żołnierzy. W tym celu oficerowie zawodowi i ch żony stwarzają w oddziałach „koła pomocy dla rodzin żołnierzy”. Koła te wchodzą w kontakt z organizacjami dobroczynnymi. Organizują składki, zabawy pułkowe, których dochody na ten cel idą; apelują dyskretnie do różnych stowarzyszeń, czy zamożnych osób poszczególnych itp. itp. Czyż więc tutaj nie jest dostateczne pole do pracy na gruncie społecznym?!

W sprawie tej zabiera głos na łamach „Matina” generał Girod i tak powiada:

„Często mówię o roli socjalnej oficera. Każdy przyzna wspólnie że mna, że ci oficerowie (mowa tu o „kołach pomocy dla rodzin żołnierzy”) rolę swoją pod tym względem zrozumieć wyśmienicie: poza funkcjami ściśle zawodowymi, które tak bardzo są absorbujące — czynią koło siebie dobro, jak przystało na ludzi serca i prawdziwych dowódców.”

Oficer więc, któremu czas pozwala na to, by zajął się życiem społecznym, nie koniecznie musi „politykować”, jakby tego chcieli nasi panowie z lewicy.

Ale to jest im nie na rękę...

K-1.

Przyszłe narady posła Pałka z rządem moskiewskim

BĘDĄ TYCZYĆ SIĘ W DUŻEJ MIERZE EKSPORTU POLSKIEGO DO SOWIETÓW.

Warszawa 21. 7. wł. (k) Poseł polski w Moskwie Patek po odbyciu szeregu konferencji z miarodajnymi czynnikami, ma według zapowiedzi pism rządownych opuścić Warszawę w sobotę i udać się z powrotem do Moskwy. W wyniku konferencji odbytych w Warszawie poseł Patek został obarczony misją przeprowadzenia odpowiednich pertraktacji w sprawach handlowych, dotyczących stosunków gospodarczych między Polską i Moskwą.

Chodzi o to, aby eksport towarów polskich, przede wszystkim polskie manufaktury

mógł zastąpić w części import towarów angielskich do Rosji, który wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych i handlowych angli-sko-sowieckich został uniemożliwiony.

Dalszym zadaniem posła Pałka będzie przeprowadzenie likwidacji incydentu polsko-sowieckiego na tle zabójstwa posła Wojkowskiego. Sprawa nominacji następcy posła Wojkowskiego w Warszawie nie jest jeszcze wyjaśniona. Co się dotyczy rokowań o pakt o nieagresji to sprawa ta jest ściśle zależna od nowych propozycji komisarzy ludowego Czicherina.

Koła konserwatywne sądzą iż nastąpi rekonstrukcja gabinetu.

KONSERWATYŚCI PRAGNĄ STWORZYĆ BLOK WYBORCZY.

Warszawa 21. 7. wł. (k) W kołach konserwatywnych obiega pogłoska, że w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu nastąpi rekonstrukcja gabinetu.

Ofiarą tej rekonstrukcji ma paść w pierwszym rzędzie minister sprawiedliwości Meysztowicz, którego miejsce wedle przewidywań kół konserwatywnych ma zająć przedstawiciel b. klubu pracy konstytucyjnej w pierwszym sejmie hr. Baworowski. Według tych obliczeń miałby ustąpić i minister Miedziński, a to z tego względu, że „Wyzwolenie” licząc się z koniunkturami wyborczymi ma przejść do opozycji względem rządu. Opozycja ta oczywiście nie byłaby istotna i obliczona jedynie na efekt zewnętrzny.

Równocześnie z ministrem Meysztowiczem miałby ustąpić także minister Niezabykowski.

Stronnictwo Prawicy Narodowej odbyło obecnie poufne narady z Ch. N., Str. Pracy Zachowawczej, którego reprezentantem w rządzie jest minister Meysztowicz z Z. L. N., a nawet N. P. R., celem utworzenia bloku wyborczego. Stronnictwo Prawicy Narodowej doszło do wniosku, iż w obecnych warunkach nie może liczyć na żaden sukces wyborczy, wobec czego blok powyżej przez nas nakreślony, jest przez Prawicę Narodową uważany, jako jedyny środek dla uzyskania reprezentacji w przyszłym Sejmie.

Należy dodać, że według opinii kół konserwatywnych wybory do Sejmu odbędą się bezwzględnie na jesieni, do czego sanacja czyni już odpowiednie przygotowania.

—:—

Szczegóły zatargu belgijsko-niemieckiego.

ZARZUTY BELGJI POPARTE SA CYFRAMI.

Berlin 21. 7. (wł.) Zatarg belgijsko-niemiecki o mowę ministra wojny Belgii hr. Broqueville, wygłoszoną dnia 15 lutego br. w Izbie, a stwierdzającą, że Niemcy uzupełniają nieprawidłowo kadry Reichswehry — doznał nowego zaostrenia. Wczorajszej nocy ogłosila prasa belgijska nowy memoriał rządu swego, w którym podtrzymuje w zupełności twierdzenie ministra wojny Broqueville'a, a to mimo „wyjaśnień” rządu Rzeszy. Chodzi głównie o przedwczesne zwalnianie z Reichswehry rok rocznie blisko 25 proc. żołnierzy, a to celem szkolenia jaknajwiększej ilości rekrutów tak, że Niemcy mogą obecnie z dnia na dzień pomnożyć swą

Reichswehrę trzykrotnie i rzucić natychmiast 300 tysięcy ludzi na granicę. Nadto budżet armji niemieckiej jest niestosunkowo wysoki i stanowi 62 procent budżetu niemieckiego z roku 1913, co również budzi podejrzenia. Na 100 tysięcy ludzi wy-daje w roku 1927 Rzesza 6 dziesiątych tego, co wydawała w roku 1913 na 70 tysięcy ludzi. Nadto posiada Belgja dowody, że Niemcy pod maską fałszywego zeznawienia pozycji swego budżetu wojskowego nabywają wielkie ilości materiału wojennego. Tak np. Francja wydaje na zakupno amunicji rocznie tylko 39 milionów fr. papierowych, Niemcy zaś, mający rzekomo armję 7 razy mniejszą, 45 miljo-

NARADY W SPRAWACH BUDOWY KOLEI

Warszawa, 27. 7. (wł. k.) Rząd Techniczna Ministerstwa Komunikacji rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu projekty techniczne, dotyczące rozbudowy sieci kolejowej. Rozważano między innymi projekt kolei pomiędzy Chorzowem a Łaskiem. Linja ta połączy bezpośrednio Zagłębie węglowe z łódzkim okręgiem przemysłowym. Rozważano także sprawę dokończenia szlaku kolejowego Katowice—Kierce, budowę mostu na Wiśle pomiędzy Rydzewiem a Plockiem, oraz przebudowę mostu toruńskiego.

ROK RZĄDÓW POINCAREGO

Paryż, 21. 7. (PAT) „L eMatin” podaje, że jutro po posiedzeniu Rady Ministrów, Poincare będzie zaproszony przez swoich współpracowników na śniadanie do łasku Bułońskiego, które odbędzie się z okazji rocznicy utworzenia gabinetu jednolitości narodowej.

Dziennik cytuje przy tej sposobności cyfry ilustrujące dzieło finansowe, dokonanego przez Poincarego. Porównyując bilans Banku Francuskiego z dnia 20 lipca 1926 r. ze stanem w dniu 15 lipca 1927 r., dziennik stwierdza, że zapas dewiz wzrósł z zera do przeszło 23 miliardów franków.

JUBILEUSZ KS. BISK. BANDURSKIEGO
Wilno, 21. 7. (wł.) Jubileusz 40-lecia kapłaństwa księdza biskupa Bandurskiego obchodzony będzie dnia 24 bni.

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO

Warszawa, 21. 7. (wł. k.) W 14 dniu rozprawy przeciwko gen. Żymierskiemu zeznawał w dalszym ciągu świadek Dybczyński. Przewodniczący zreferował złożone przez świadka dokumenty, mające zobrazować stan majątkowy Dybczyńskiego. Z papierów tych wynika, że świadek znajdował się w stanie opłakany i posiadał majątek silnie zadłużony.

Świadek oświadczył, że wczoraj będąc w towarzystwie adwokata Szczygielskiego spotkał się z Głębockim, który mu przypomniał, że jeszcze na długo przed wypadkami majowymi dowiedział się od świadka o udzielonej pożyczce Żymierskiemu. Wobec tego Dybczyński prosi o przesłuchanie przez sąd Szczygielskiego dla stwierdzenia tego faktu.

Prośbę świadka poparł obrońca i adwokat Szurlej. Sąd przychylił się do tej prośby.

Z kolei sąd przystąpił do opinii biegłych chemików inż. Szymankiewicza i Tonairskiego, którzy przeprowadzili analizę pisma na bilecie gen. Żymierskiego przynajmniej dług 10 000 zł., wobec Dybczyńskiego. Ekspertyza była przeprowadzona dla wyjaśnienia, jakim ołówkiem był napisany bilet. Zachodzi bowiem podejrzenie, że bilet był pisany już podczas pobytu gen. Żymierskiego w więzieniu, ale nie w lutym 1925 r., jak wskazywał napis na bilecie wizytowym.

Zeznawał w dalszym ciągu świadek inż. Hempel, który pracował w Wydziale chemicznym Departamentu III Ministerstwa Spraw Wojskowych. Świadek stwierdza, że zadziwiające było zachowanie się Serednickiego, który robił wrażenie, jak gdyby chciał zrobić interes finansowy na produkcji masek.

Świadek Rydzewski zeznał, iż w rozmowie z Serednickim wspominał tylko, że słyszał, iż p. Orłowa brała rzekomo łapówki na wyrabianie dostaw. Co się dotyczy stosunków osobistych świadka z gen. Żymierskim, to przyznaje on, że opowiadał Serednickiemu, iż zna gen. Żymierskiego dobrze w tym celu aby mu zaimponować, gdyż Serednicki był współnikiem świadka.

Wyznaczona konfrontacja świadka Rydzewskiego z Serednickim nie mogła się odbyć, ponieważ Serednicki nie stawiał się na rozprawę.

—00—

Dodajemy, że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił upadłość firmy Protekta Spółki z ogr. odp., mająca siedzibę w Warszawie przy ulicy Żórawiej Nr. 1. Komisarzem sądu został mianowany sędzia Koczyński.

NIĘDAŁA AGITACJA KOMUNISTÓW.

Praga, 21. 7. (PAT) Cała prasa stwierdza zgodnie, że komuniści, którzy usiłowali wywołać zaburzenia w Pradze i Bratisławie, ponieśli porażkę.

Wszelkie próby wywołania niepokoju nie powiodły się bądź ze względu na negatywne stanowisko robotników, bądź dzięki energicznemu zarządzeniom władz.

10-minutowy strajk zorganizowany wczoraj w fabrykach praskich nie wywołał nigdzie zakłócenia spokoju. Tramwaje funkcjonują normalnie.

nów marek zł. W roku 1914 wydał rząd niemiecki na uzbrojenie armji 157 milionów, w 1927 163 milionów. Podaje się koszt jednego karabinu na 220 mk. podczas gdy kosztuje 120 mk., jeżeli się więc żąda pieniędzy na 300 karabinów, to można za tę sumę kupić ich — 500!..

Także wydatki na marynarkę są niestosunkowo wysokie. Oto treść zarzutów belgijskich, które ostatnia nota belgijska podtrzymuje w zupełności.

Prasa niemiecka wszelkich odcieni zwalcza z całą namietnością z prawdziwym „furor teutonicus” te wywody i twierdzy, że dezawuuja one była sojuszniczą wojskową misję kontrolną w Berlinie oraz orzeczenia Konferencji ambasadorów w Paryżu, które stwierdziły przecieć zupełnie prawidłowe rozbrojenie się Niemiec w myśl traktatów a sprawa budżetu, jest sprawą, do której nikt nie ma prawa się mieszać!

Ku przestrodze uzdrawiaczów!

Robotą obozu uzdrawiaczy na Górnym Śląsku polega głównie na rozbijaniu jedności narodowej i starych organizacji politycznych, społecznych, jak i oświatowych. W każdej organizacji zakładają na wzór bolszewicki swoje jacejki i werbują rozbijaczy bądźto obietnicami posad, koncesyj, bądźto poprostu przekupstwem. W ten sposób próbowali rozbić Chrześcijańską Demokrację, Narodową Partię Robotniczą, próbowali szczęścia w Sokole, w Związku Śpiewaków, a ostatnio wysilają się, żeby rozbić Katolicki Związek Tow. Polek. Wielkiem powodzeniem poszczycić się dotychczas nie mogą, ale zapisać mogą w księgach życia narodowego i państwowego w naszym Województwie ogromne rozgoryczenie i żal do rodaków, którzy tu przybyli z innych dzielnic, a szczególnie z Małopolski. Oprócz tego rugowanie Górnoślązaków, nieraz zasłużonych i oświatowych w pracy narodowej, zmienia stopniowo to rozgoryczenie nieomal w nienawiść. Mamy wrażenie, że sanatorzy nie zdają sobie sprawy z nastrojów, ożywiających szerokie masy naszej ludności i że szkód, jakie wyrządzają Państwu.

Niestety, na czele tej zgubnej roboty stoją przeważnie rodacy, przybyli tu z innych dzielnic, a szczególnie z Małopolski, ludzie o przekonaniach lewicowych, zajmujący odpowiedzialne stanowiska i pragnący narzucić naszej ludności swe przekonania lewicowe, półsocjalistyczne, liberalne i w gruncie rzeczy antykatolickie. Częstokroć nie występują jawnie w duchu antykatolickim, lecz czynią to pod płaszczykiem pracy oświatowej i kulturalnej. Mylą się jednak, sądząc, że lud nasz nie poznaje się na ich właściwych dążeniach, bo lud pod tym względem jest niezmiernie wrażliwy i doskonale się orientuje.

Patrząc na tę zgubną dla Państwa robotę, lud sobie przypomina, że ci lewicy przybyli u nas znaleźli dobry i dostatni kawałek chleba, a w owych czasach, gdyśmy tu całymi latami walczyli o polskość i Polskę, albo nie wiedzieli, że istnieje Polski Śląsk, albo też mało co o tem słyszeli. Gdyśmy podczas wojny światowej przechodzili najcięższe katusze i prześladowania, opowiadając się przeciwko Niemcom, ci lewicowcy wiernie służyli zaborcy austriackiemu i w dobrej byli komitywie z prześladowającymi nas Niemcami. Mamy nawet takich, którzy odznaczenia niemieckie i pruskie krzyże za dobrowolną służbę Niemcom odbierali.

Lud nasz byłby to wszystko puścił w niepamięć, gdyby ci panowie, przybywszy do nas i znalazłszy tu dobry kawałek chleba, pamiętali o tem, że go zawdzięczają pracy narodowej i oświatowej naszych szerokich mas ludowych i wypróbowanych ich starych organizacji. Weźmy np., takie Towarzystwa Polek. Dwadzieścia pięć lat przetrwały skutecznie, odparły wielkie zamachy pruskie na swój byt, niezmiernie mają zasługi dla odzyskania naszej wolności, bo gdyby nie wytrwała praca naszych matek i siostr, Polska nie miałaby Śląska. Lewicowcy sanatorzy powinni o tem pamiętać, że posadę i kawałek chleba zawdzięczają m. in. także ofiarnej pracy Towarzystw Polek! I zamiast okazywania wdzięczności, w swej zaciętości partyjnej usiłują rozbić tę organizację. Wszystkich

rodaków, przybywających z innych dzielnic, którzy na podstawie zasad katolickich i szczerze narodowych pragną współpracować z nami, lud nasz przyjmuje z otwartym ramieniem. Atoli przeciwko tym szkodnikom lewicowym, tym zakapturzonym wrogom myśli katolickiej, przeciwko tym partynikom zażartym, którzyby każdego Ślązaka, sprzeciwiającego się ich pojeciom partyjnym, chcieli pogniebić czempredzej, nasz lud z całą stanowczością występuje i walczyć z nimi będzie do upadłego. Dla nas nie ulega wątpliwości, kto z tej walki wyjdzie zwycięsko! Lud nasz jest szczerze katolicki i prawdziwie polski i stare wypróbowane są w boju jego organizacje. Przetrwały one prześladowania pruskie, rady Hösingów, Grenzschutzu i socjalistów niemieckich, przetrwały także naszych sanatorów. My w tej walce stawać będziemy bez zastrzeżeń po stronie słusznych praw ludu naszego, chociażby nas sanatorzy darzyli przewiskami separatystów i kustosów. My separatystami nie jesteśmy, ale na krzywdy ludu naszego spokojnie patrzeć nie możemy i nie będziemy.

Metody sanacyjne w dodatku odpychają mniej uświadomione jednostki z pośród ludu naszego od Państwa Polskiego. Zwalczając metody sanatorów i broniąc słusznych praw ludu śląskiego, pracujemy w dobrze zrozumianym interesie państwowym. Ale to — niestety — musimy powiedzieć, że nawet 10 lat wyteżonej pracy społecznej po zlikwidowaniu sanatorów nie wystarczy dla naprawienia szkód, wyrządzonych Państwu przez naszych „naprawiaczy”.

Przyrost ludności w Polsce

z uwzględnieniem ziemi zachodnich.

Od czasu istnienia nowego państwa Polskiego dokonano spisu ludności dopiero jeden raz, mianowicie w dniu 30 września 1921 r. W dniu tym liczba mieszkańców wynosiła na wszystkich ziemiach, należących obecnie do Rzeczypospolitej 27.177.000 dusz. Od tego czasu drugiego spisu ludności jeszcze nie było.

Wobec tego dokładnej liczby mieszkańców Polski z lat następnych nie posiadamy. Posiadamy tylko liczby „szacunkowe”, oparte głównie na statystykach miejskich. Według tego szacunku w dniu 1 stycznia 1923 r. liczba mieszkańców Polski wynosiła 28.144.000 głów w dniu 1 stycznia 1924 r. — 28.470.000, w dniu 1. 1. 1925 — 28.873.000 a w dniu 1. 1. 1926 — 29.249.000 dusz. W ciągu zatem przeszło 4-ech lat ludność Polski powiększyła się o 2.072.000 mieszkańców, czyli o niespełna 8 procent.

Ponieważ poza wielkimi miastami tylko województwa zachodnie Polski prowadzą ścisłą statystykę ruchu ludności przeto też, na tej to statystyce opiera Główny Urząd Statystyczny w Warszawie swoje powyższe przytoczone liczby.

Na podstawie tych statystyk stwierdzić można z zadowoleniem, że w województwach zachodnich przyrost ludności stale wzrasta.

I tak w województwach: Poznańskim, Pomorskim i Śląskiem na 100 urodzin naturalny przyrost wynosił: w roku 1923 — 50,4 osoby, w roku 1924 —

50,7 osób, a w roku 1925 — 54,1 głów. Widzimy więc, że w tych województwach nadwyżka urodzin nad śmiertelnością stale wzrasta.

Jeśli zaś weźmiemy wszystkie miasta Polski, liczące ponad 100.000 mieszkańców, to roczny przyrost ludności jest tam następujący:

Na 1000 mieszkańców w roku 1925 przyrost naturalny wynosił: we Lwowie 6,4 głów, w Lublinie 7,4, w Warszawie 8,1, w Krakowie 10,0, w Łodzi 12,9, w Katowicach 14,5, w Poznaniu 14,9, w Bydgoszczy 18,0 dusz. Jak więc widzimy, naturalny przyrost w miastach zachodniej Polski jest przeciętnie o 80 proc. wyższy, niż w miastach innych dzielnic.

W Bydgoszczy n. p. naturalny przyrost roczny jest o 200 proc. wyższy, niż we Lwowie. Objaw ten, bardzo dodatni dla dzielnic zachodnich Polski świadczy o wielkiej zdrowotności i sile rozrodczej ludności tych ziem Rzeczypospolitej.

Wypadki Wiedeńskie

w świetle prasy sowieckiej.

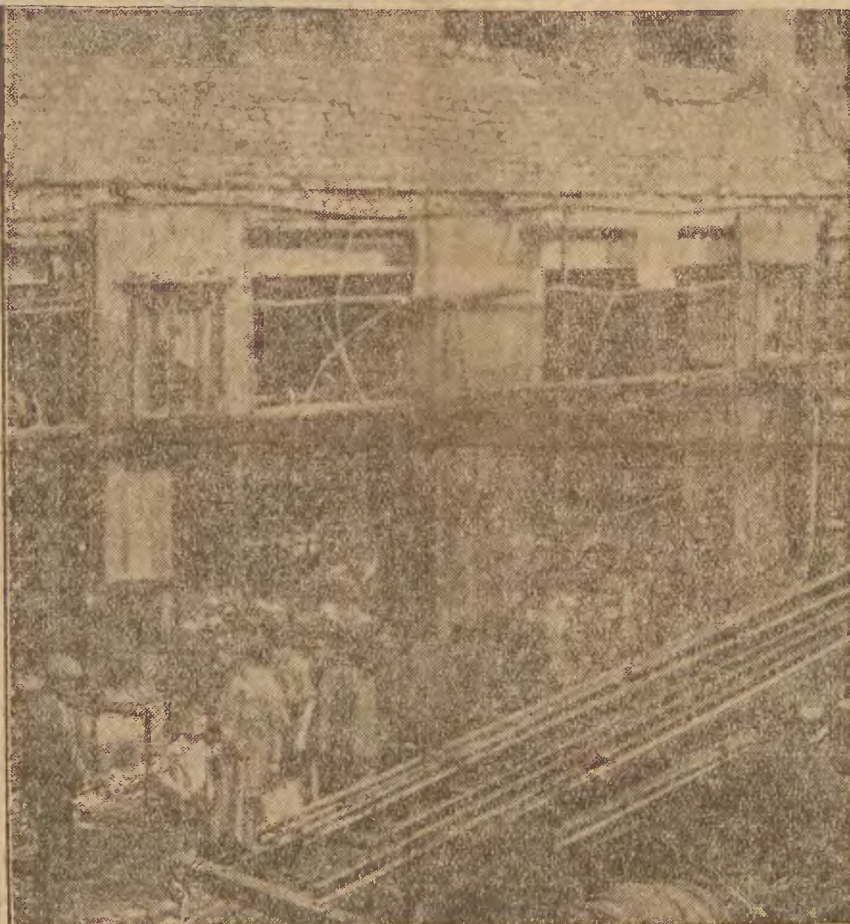
Prasa sowiecka bardzo żywo zareagowała na ostatnie wydarzenia wiedeńskie, przynosząc liczne, po większej jednak części tendencyjne i mocno przesadzone wiadomości o przebiegu „rewolucji proletariackiej” w Austrii. Tak na przykład pisma moskiewskie donosiły już o interwencji wojskowej państw obcych, o setkach zabitych i wybuchu krwawych rozruchów na prowincji austriackiej.

Centralny organ sowiecki „Prawda” przyniósł dnia 19-go lipca artykuł wstępny p. t. „Samozdyskredytowanie austriackiej socjal-demokracji”, w którym dowodzi się, że wypadki wiedeńskie dłatego przybrały tak ostry charakter, że masy wyminęły się z pod kierownictwa przywódców socjal-demokratycznych.

„Nie bacząc na wszelkie usiłowania przywódców socjal-demokracji austriackiej, — pisze „Prawda”, — nie bacząc na wszystkie próby w kierunku zdembilizowania robotników i ponownego nałożenia im kagańca socjal-marksistycznego co by oczywiście było równoznaczne z wydaniem klasy robotniczej karuzajki i faszystom, — nie bacząc na to wszystko, ruch rewolucyjny w Austrii zatacza coraz szersze kręgi. Przez szereg lat proletarijat austriacki pozostawał w niewoli lewych frazesowiczów austro-marksizmu. Obecnie jednak robotnicy austriaccy przekonali się, że poza temi frazesami ukrywały się aktywni i uświadomieni kontrrewolucjoniści, nie wahający się pójść przeciwko robotnikom z bronią w ręku, widząc, że słowa przestały działać”.

„Prawda” uważa, że rewolta wiedeńska jest dowodem zwycięstwa teorii i praktyki komunistycznej: partia komunistyczna i tym razem, — pisze „Prawda” — wystąpiła jako jedyna partia proletariatu rewolucyjnego i jego rewolucyjna awangarda.

Artykuł swój „Prawda” kończy wezwaniem do uzbrojenia robotników wiedeńskich. „Nasza bratnia partia wzywa robotników austriackich do uzbrojenia się i do rozbrojenia rządowych bojówek faszystowskich”.



Zdemolowana redakcja gazety „Reichspost”.

MICHEL ZEVACO.

Błędny Rycerzyk.

(LE CAPITAN “”).

316)

Przykro mi jednak, że prawdopodobnie będę musiała wkrótce się jej pozbyć, gdyż drobny klejnot, jaki mi dała, nie pokrywa kosztów jej utrzymania i mieszkania. (Tym drobnym klejnotkiem był wspinały łańcuch, który p. Leonarda przywłaszczyła sobie chętnie). Cóż robić nie jestem wcale bogata. Pan rozumie, muszę żyć!...

— Rozumiem! — rzekł Lorenzo. — Nie wie pani nic więcej o niej?

— Kłnę się na wszystkie świętości, że nie.

— Dobrze. Proszę mnie teraz słuchać uważnie! Nieszczęśliwa ta pani zostanie w oberży, tak długo, dopóki zechce czynić ci zaszczyt pozostawania tutaj. Zobowiązuje się zapłacić wszystkie jej wydatki. Ponadto gdy będzie wychodziła z domu, każe pani zawsze jednemu ze swoich służących towarzyszyć jej, ażeby w razie czego strzedz ją od zaczepki uliczników, i pilnować, żeby przypadkiem nie zbłądziła. Niech pani wie, że jest to bardzo znakomita i dostojna dama i że starania twoje będą sownie wynagrodzone.

— Zawsze o tem myślałam! — szepnęła w duchu p. Leonarda.

Oberżystka zaczęła zapewniać Lorenza o swoim oddaniu dla oblakanej i swojej szczerzej życzliwości dla niej, za co otrzymała drugiego dukata, którego tym razem już nie poddawała próbie krzyżowej.

Lorenzo wrócił do domu, rozmyślając przez całą drogę.

— Córką dostała się w ręce Leonory. Matka umiera z rozpacz. Kawaler de Capestang, jedyny człowiek zdolny dzięki swej odwadze stanąć w ich obronie, jest uwieziony przez Conciniego. Ojciec Gizelli — w Bastylii. Ja jestem przyczyną tych wszystkich nieszczęść tych biednych ludzi. Skąd jednak zbudziło się w sercu mojem to uczucie litości, które mi każe teraz pracować dla ich uwolnienia, uratowania? Czy to dlatego, że księżna d'Angouleme zlitowała się nade mną w Orleanie i uratowała mi życie? Nie! Widocznie więc istnieje jakaś inna siła, silniejsza niż moja, jakaś wola potężna, która mi każe naprawić zło, jakiego przyczyną stałem się w Orleanie. Co to za siła, co to za wola? Czyżby ta sama, która mi kazała nieświadomie uratować Gizelle, a potem Capestanga, co stało się punktem zwrotnym w mem życiu. Czyja wola zmusza mnie do ratowania tych biednych ludzi? To ona była przyczyną mego spotkania się przed godziną z księżną d'Angouleme! Ale jak ich ratować? Tymczasem zdołałem jedynie posiąć w duszy Leonory obawę, zabraniającą jej czynienia zamachu na życie Gizelli i Capestanga. Ale jak ich uwolnić?

W tej chwili usłyszał, że ktoś dobija się do drzwi w umówiony sposób. Słyszając to znane, tajemnicze pukanie, otworzył drzwi i wypuścił Leonorę Galigai. Jak zwykle przysunął jej fotel i czekał, aż przemówi. Jednym rzutem oka zbadał jej twarz i przekonał się, że od ostatniej wizyty Leonora zmieniła się bardzo. Była to zawsze ta sama blada twarz, w której błyszczały oczy, niby dwa czarne djamenty, ale zapadłe policzki, głęboka zmarszczka, przecinająca czoło, uśmiech pełen goryczy, rozciągający jej i tak wąskie usta, składały się na zmiany, które nastąpiły w twarzy Leonory.

— Po co tu przyszła? — myślał karzeł. — W jaki sposób potrafię zmusić ją do przywrócenia wolności Gizelli i Capestangowi?

— Lorenzo! — rzekła w tej chwili Leonora. — Spotkało mnie wielkie nieszczęście: Gizella d'Angouleme i ten niedzny awanturnik, których miałam już w ręku, uciekli!

Karzeł przygryzł wargi do krwi, zacisnął tak silnie dłonie, że paznokcie wryły mu się w ciało, lecz zapanował nad sobą. Na twarzy jego nie drgnął żaden muskuł.

— Wolni! Wolni! — myślał w duchu z radością. — Naprawdę jakaś fatalność ciąży nademną! Czyżbym naprawdę umiał się cieszyć z czyjegóż szczęścia i sam znajdował w tem szczęście, ja który żyłem dotąd tylko goryczą nienawiści?

Ale spokojna jego twarz i oczy nie mówiły nic z tego, o czem tak radośnie rozmyślał. Leonora, która uważnie wpatrywała się w twarz karla, spuściła głowę na piersi.

— Czy cię to nie dziwi? — spytała.

(C. d. n.)

Fantazje wyobraźni i rzeczywiścieści.

LOTY NAD OCEANEM. — W 50 GODZI N DO AMERYKI STATKIEM I W 2 (!) GODZINY AEROPLANEM - RAKIETA.

Prędej, byle prędzej, jeszcze prędzej! — śmiało rzec można niema w obecnej chwili zagadnienia, któreby bardziej pochłaniało czas, energię i wogóle władze umysłowe geniuszów wynalazczych. Co dnia niemal jesteśmy świadkami tytanicznych zapasów pomiędzy wyobraźnią twórczą człowieka a żelaznymi prawami natury, zapasów, których szaleńcza fantazja ludzka, opancerzona zimną krwią ścisłej wiedzy, szturmując z bezprzykładną, bohaterską wytrzymałością do nieśmiertelnej rzeczywistości, obwarowanej czasem i przestrzenią. Nietylko szturmując ale i coraz większy wyłom czyni. Sięgnięcie, czytelnicy, pamięcią wstecz aż do waszych lat młodych, aż do powieści Jules Verna, a później wnikać głęboko w treść kilkunastowiecznych wiadomości telegraficznych o lotach Lindbergha, Chamberlaina, Byrda... na czyją stronę przeważa szala zwycięstwa — wyobraźni, czy rzeczywistości?... Wzniosła, a nigdy dostatecznie nie podkreślana właściwością tych, życiem tak często przypłacanych, walk jest dzielenie się z szerokim ogółem zwycięstwami, odnoszonymi przez pojedynczych strażników. Lindbergh borykał się w pojedynkę, Chamberlin miał towarzysza, Byrd przeleciał już z trzema! Jutro zaś... nie, dzisiaj, w tej chwili przyjmują realne kształty fantastyczne pomysły, których praktycznym wynikiem będzie, być musi, nieprawdopodobne a jednak prawdziwe uruchomienie takich środków lokomocji, że tryumf w czasie nad przestrzenią stanie się łatwym i dostępnym dla każdego człowieka.

Pomysłów takich jest kilka — turniej odbywa się w szrankach wodnych i powietrznych. Rozmieszczenie na morzach, w pewnych odstępach pływających wysp stalowych umożliwi odbywanie transoceanicznych lotów etapami, redukującymi do normalnych rozmiarów niebezpieczeństwo tych dalekich podróży. Miarodajne czynniki amerykańskie, z prezydentem Coolidge'm na czele, uznały ten projekt za wykonalny i celowy, przyrzekają wobec tego wszelkie niezbędne poparcie moralne i co ważniejsze, materialne.

Znany przemysłowiec samochodowy inż. Bugatti czuwa nad ukończeniem budowy obmyślanego przezeń statku, któremu sędzonym jest dokonać rewolucyjnego przewrotu w dziedzinie żeglugskiej. Posiada on kształt bardzo wąskiego cygara — 33 metrów długości na 2,5 mtr. szerokości — zaopatrzonego w specjalne śmigła pozwalające mu ślizgać się niemal po powierzchni morza i dowolnie zmieniać wysokość tak zw. „waterlinii”. Ośmiem motorów o sile ogólnej 2,400 hp. umożliwić mają temu statkowi — którego powierzchnia, dzięki wyjątkowej formie przedstawia minimum oporu — posuwanie się po wodzie z przeciętną szybkością 140 klm. na godzinę! Obliczono, że to arcydzieło techniki francuskiej odbędzie przelot New York — Brest w przeciągu... 50-ciu godzin! Obecnie podróż najszybszym parowcem trwa 130 godzin. Ponieważ okręci Bugattiego, płynąc w tak szalonym tempie przebić będzie fale na wyłot, przeto pokład musi się szczelnie i automatycznie zamykać, przyczem aparaty do sterowania umieszczone są w wewnętrznej kabine. Naturalnie, że w tych warunkach ani stan atmosferyczny, ani stan morza nie mają żadnego wpływu na czas podróży.

Jeszcze bardziej zaakcentowanym typem ślizgowca odznacza się aparat, skonstruowany przez innego wynalazcę francuskiego, inż. Reimy, który zamierza odbyć nim w towarzystwie 10-ciu osób — drogę z Cherbourg'a do New-Yorku. Szybkość jego jest wprawdzie mniejsza, gdyż na przepłynięcie Atlantyku przewiduje się do 84 godzin, lecz też uwzględnić są w znacznym stopniu wymagania bezpieczeństwa i nawet komfortu (łóżka, urywalnia, kuchnia etc.) Wynalazek inż. Reimy'ego spotkał się z takim uznaniem w Stanach Zjednoczonych, że powstało pociąg konsorcjum, które zamówiło u niego już 10 „oceanoslizgowców”, obliczonych na 200 pasażerów każdy, uzależniając swój obśtalunek i tylko od wyników pierwszego „prześlizgnięcia” się próbnego przez Atlantyk, co ma nastąpić w końcu sierpnia rb.

Najśmielszym bezspornie lecz też i najmniej realnym wydaje się pomysł inż. niemieckiego, Maksa Valiera, od paru lat pracującego nad zbudowaniem sterowca-rakiety. Podczas gdy samolot, rozwijając przeciętnie szybkość 300 klm. na godzinę, musiałby zużyć na przebycie przestrzeni Berlin-New-York, 28 godzin, aparat Valiera wymagałby nie-

całych... 2-ch godzin!! Byłaby więc to zupełnie nowa epoka w dziejach ludzkości.

Są to jeszcze, jak dotąd, czysto teoretyczne tryumfy, których urzeczywistnienie całkowicie zależy jest od uprzedniego rozwiązania całego szeregu olbrzymich wprost trudności. Wszystko opiera się na zasadzie, stosowanej już wprawdzie przy funkcjonowaniu pocisków, wy-

puszczanych w czasie ostatniej wojny przez słynne „grube Berty”, oraz przy wybuchowych rakietach wojskowych nowego typu. Ale co innego martwy przedmiot, a co innego żywe istoty — przebywanie ludzi zamkniętych w takim sterowcu w ciągu paru godzin, a zwłaszcza pilotowanie aparatem, mknącym z dosłownie prawie błyskawiczną szybkością 2-ch klm. na... sekundę, należy chwilowo do kategorii fizycznych niemożliwości...

Tak dziś, lecz jutro?!
Prędej, byle prędzej, jeszcze prędzej!
Z. K.

—oO—

Dookoła wypadków wiedeńskich.



Transport ciężko rannego do szpitala.

Emigracja ludności polskiej za czasów niewoli a dziś.

Ciężkie czasy powojenne usposobiły wielką część społeczeństwa pesymistycznie. We wszystkich warstwach narodu polskiego słuchać marzenia na złe czasy.

Tymczasem, jeśli kto głębiej zastanowi się nad wieloma przejawami życia, ten innego musi nabrać przekonania w czasach niewoli, jedną z wielu bolączek narodowych była nasza emigracja zarobkowa. Zabierała nam ona najcenniejsze jednostki z kraju, które często dla sprawy polskiej później ginęły. Wychowywaliśmy dzieci, a kiedy te wyrosły do wieku, w którym się pracuje i tworzy wartości, wysyłaliśmy je w świat daleki, gdzie siła i praca swą przysparzały majątku głównie obcym narodom. Ta emigracja naszych sił poszukujących z chwilą odzyskania wolności w wielkiej mierze ustala.

Że tak jest, mówią statystyki. I tak w roku 1908 z samego Królestwa Kongresowego wyemigrowało za zarobkiem do innych krajów ogółem 255.000 osób, w roku 1908-tym już 289.000, w roku 1910 — 302.000, w roku 1911 — 326.000, w r. 1912 360.000, a w roku 1913 — 377.000 osób.

Emigracja z Małopolski i byłej dzielnicy pruskiej razem wynosiła także co najmniej tyle. Wysyłaliśmy więc w świat

rok rocznie przeszło pół miliona do 700 tysięcy najsilniejszych jednostek z kraju.

Ta emigracja zarobkowa z chwilą uzyskania niepodległości państwowej — jak już rzekliśmy — w wielkiej mierze ustala.

Jak już w jednym z poprzednich numerów „Polonii” donosiliśmy, emigracja roczna Polski niepodległej wynosiła zaledwie jedną dziesiątą część naszego wychodźstwa przedwojennego.

Powyższe zestawienie tego zjawiska społecznego przekonuje nas, że w niepodległej Polsce najwięcej zyskał lud robotczy i rolniczy, oraz, że warunki bytu dla mas narodu mimo ciężkie czasy lepsze są w wolnej Polsce, niż były za czasów niewoli.

Nawet sceptycy wierzą niezruszenie ze likieru Baczewskiego

mają ustaloną sławę w wytwornych sferach!

Niemila przygoda dwunastu panien.

ŻART „AMERYKAŃSKI” POLAKA Z ZA OCEANU.

Ubiegłej soboty, w czasie t. zw. Nocy Weneckiej, miało miejsce w Poznaniu na Sołachu zdarzenie na pozór nieprawdopodobne niemniej jednak najzupełniej autentyczne.

Pomiędzy bawiącymi tam gośćmi było też kilku członków wycieczki z Ameryki, ludzi bardzo wesołych na sposób amerykański. (Jak wiadomo, dobry humor i dowcip często ujawniają się na tamtej półkuli w formie bardzo ekscentrycznych pomysłów). Jeden z nich, przechadzając się po parku, spostrzegł w pewnej chwili młodą panią, idącą samotnie przez ciemną aleję. Po chwili rozmawiali ze sobą jak starzy, dobrzy znajomi.

— Wie pani, moglibyśmy dzisiaj świętować się zabawić. Potrzeba byłoby jeszcze jedenastu pań. Gdyby pani mogła w krótkim czasie zebrać z pomiędzy swoich koleżanek taką ilość, byłbym niezmiernie wdzięczny.

Uradowana panią, myśląc, iż Amerykanin zamierza widocznie zaaranżować jakieś tańce, czy inną zabawę, pobiegła czempredzej, aby spełnić jego polecenie.

Upłynęło zaledwie kilkanaście minut, a już w umówionym miejscu stał się tuzin panien.

Przedstawiając się paniom Amerykanin, zaprosił je wszystkie do miasta. Skinął na dwa automobile, stojące w pobliżu i ulokował w nich swoje towarzyszki. Następnie zapłacił szoferom z góry za jazdę, sam jednak jeszcze nie zajął miejsca. Kiedy już puszczono w ruch motory, zawołał: „Proszę zawieźć te mały do Zoologu!”

Łatwo sobie wyobrazić, co się stało w następnej chwili. Dwanaście oszalałych z gniewu i wstydu kobiet poczęło krzyczeć w niebogłosy, Amerykanin zaś zanościł się od śmiechu, w czym mu dzielnie pomagali widzowie.

Powstało duże zbiegowisko. Pokrzywdzone panny zawezwały policję. Spisano protokół. Dowcipny człowiek nie tracił mimo to humoru, twierdząc, iż nigdy jeszcze tak dobrze się nie zabawiał.

Jest to dobra nauczka dla tych panienek, które zbyt pochopnie wykorzystują każdą nadarzącą się okazję zabawy.



Kto nie chce wierzyć,
niech się przekona,
Że są najlepsze
gumy „BERSONA”



Teatr i Estrada

△ Koncert Kiepur w Katowicach.

Katowice miały także swój „wielki dzień”. Sam Jan Kiepur, którym opiekuje się wszechpoteżny „brukowiec” krakowski, koncertował w teatrze Polskim w Katowicach. Pomimo iście „amerykańskich” cen widowiska a nawet w części scenę zapelnili tłumy...

Tyle — w guście reklamy i zwykłych sprawozdań o występach p. Kiepur, fabrykowanych przez „specjalnie życliwych” sprawozdawców i „redaktorów” i — jak wiemy z recenzji w jednym z najważniejszych dzienników poznańskich — rozsyłanych uprzejmie w „gotowym stanie” ad usum bardziej „wygodnych” redakcji. Przechodząc jednak od „farsy”, w którą pomimowoli wtrącić muszą sprawozdawcy „amerykańskie sposoby” urządzania koncertów przez p. Kiepurę, do faktycznej strony jego śpiewu, musimy stwierdzić dziwną dysproporcję, jaka istnieje pomiędzy tem, co się wypisuje o p. Kiepurze w różnych „oddanych mu z duszą dziennikach”, a entuzjazmem publiczności na sali. Otóż entuzjazm ten można zupełnie ściśle określić, jako... umiar i r k o w a n y. Głos Kiepur nie może nie podobać się, ale śpiew jego... zawodzi oczekiwania, jakimi publiczność już z góry jest „przepelniona” na podstawie wzmianek, korespondencji i sprawozdań o Kiepurze, jego tryumfach na wszystkich sześciu czy ośmiu półkulach świata, jego auctie, jego dobroczynności i t. p. Koncert śródowny utwierdził nas w przekonaniu, że zdanie wielu wybitnych krytyków w kraju i zagranicą, patrzących na tryumfy Kiepur bez różowych okularów blagi i egzaltacji jest zupełnie słuszne, że Kiepur w dalszym ciągu posiada piękny materiał głosowy, który już zresztą dobrze znany i w Katowicach i który przy celowej pracy młodego śpiewaka może go postawić w rzędzie pierwszych tenorów lirycznych świata a nawet zdobyć mu tytuł „króla tenorów”, którym obecnie nieco przedwcześnie już operuje. Życzymy tego p. Kiepurze z całego serca i najzupełniej szczerze, aczkolwiek pewne pismo krakowskie, które wzięło ostatnio „w pacht” reklamę Kiepur, w sposób zaiste „kulturalny” zarzuca nam „brak kultury”, stronić i chęć „ubijania” p. Kiepur. Poco? Dlaczego? Powtarzamy: cieszą nas jego tryumfy, ale wolelibyśmy, żeby były one oparte o poważniejsze podstawy, niż „reklama” kurjerkowa. O śpiewie p. Kiepur możemy — niestety — powiedzieć tylko, prawie tyle, ile pisaliśmy o nim przed dwoma laty, jako o materiale. Troszkę więcej tylko opanowania, wyrównania skali i jeszcze więcej pewności siebie.

To nic zresztą, Kiepur pomimo to, dzięki swojemu głosowi jest wybitnym śpiewakiem, przed którym ciągle jeszcze stoi otworem kariera światowa.

„Ale razi nas w nim to, na co dziwnym trafem nie chce, czy nie umie zwrócić uwagi „kulturalny” kurjerek: niekulturalny sposób reklamy i zachowanie się, dochodzące aż do zarzutów braku wychowania, który Kiepurze uczynił jedno z pism lwowskich.

Umiarowany „entuzjazm tłumów” w sali teatralnej przybrał „nieumiarkowane” cechy na ulicy przed teatrem i przed hotelem, gdzie „liczne tłumy” (które nb. wcale w teatrze nie były) napastowały bohatera wieczoru o jego autografy na biletach, pocztówkach, mankietach i t. p.

Podobno p. Kiepur „musiał”, podpisać się 2897 razy. (Ścisłość tej liczby potwierdza i ręczy za nią jeden z kurjerkowych przyjaciół śpiewaka).

Bezstronny.

Po zgonie króla Ferdynanda.



KRÓL FERDYNAND

MICHAŁ, CHŁOPAK 6-CIOLETNI Z MATKĄ
NASTĘPCA TRONU, DZIŚ JUŻ KRÓL

KRÓLOWA WDOWA, MARJA.

Kongres Eucharystyczny.

Komitet australijski, który przygotowywał wszechświatowy Kongres Eucharystyczny rozpisany na 1928 r. do Australii, wydał program przygotowawczy, który opiewa, że data otwarcia Kongresu jest 6 września. Uroczystości rozpoczyna się tegoż samego dnia a zakończą się w następującą niedzielę. Program uroczystości został przedstawiony do zatwierdzenia Stałemu Komitetowi Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych i zostanie wydany później. Procesja Najświętszego Sakramentu odbędzie się z Manly poprzez wody portu, a dalej z molo „Man of War” ulicą miasta Sydney do Katedry. Dla Kardynała Legato, biskupów i gości kleru będą przygotowane specjalne łodzie, wierni zaś będą uczestniczyć w procesji tylko na lądzie stałym. Dla prowadzenia muzyki liturgicznej i chórowi został zaproszony Monsignor Rella z Rzymu. Godłem Kongresu będzie krzyż i kielich na ciemnym tle, ozdobionym wypisanem na ramieniach krzyża.

Specjalny Komitet zajmie się rozlokowaniem gości. Kolej i towarzystwa żegluga morskiej poczynią znaczne zniżki; a wszyscy kapłani, uczestnicy Kongresu, będą gośćmi miasta Sydney. Monsignor O'Gorman jest Sekretarzem Sydneyjskiego Komitetu.

„Gorączka” lotnicza.

KTO I DOKĄD POLECI Z PARYŻA?

Paryż w lipcu. Przyłot Lindberga do Paryża włożył jak gdyby kij w mrowisko... Między lotnikami o rekordach i sławie. Natychmiast po przylocie Lindberga wylecieli dwaj sławni lotnicy Costes i Rigot, kierując się hen — na Syberję i Japonję i chcąc pobić rekord bez lądowania w locie nadziemnym. Jak wiadomo, nie powiodło im się to i zmuszeni byli powrócić do Paryża.

Obecnie „na tapecie” znajdują się aż trzy loty zamierzone, przez Ocean. Chce więc dokonać lotu do Ameryki tenże sam Costes na swym potężnym aparacie, na którym odbył w roku zeszłym lot z Paryża do Azji Mniejszej. Dalej nerwowy Givont i jego towarzysz Rossi chcą próbować szczęścia zachęciwszy udanym lotem Paryż—Lizbona—Paryż, jak również Paryż—Ateny bez lądowania. Wreszcie jako trzeci staje do zawodów „as” pilotów długo-lotowych Drouhin, który ma sterować Lewinowską „Miss Columbia”, opuszczoną przez Chamberlaina z powodu zerwania z nim kontraktu przez p. Lewina. Zresztą „zerwanie” jest powiedziane może za mocno: Lewin nie chce odnawiać umowy ze swoim pilotem, który po szczęśliwym locie do Europy stawia pono zbyt wygórowane dla bussinesowskiej kieszeni żądania.

Który z nich najprzód poleci — oto pytanie, które zajmuje Paryżan. Costes zdaje się jednak będzie musiał zrezygnować z lotu nadoceanicznego z powodu sprzeciwu dyrektora generalnego aeronautyki p. Fortanta, który w długich z nim pertrakt-

acjach stara się mu wytłumaczyć, że samolot jego nie przedstawia dostatecznych szans do pokonania Atlantyku i radzi mu powtórnie próbować szczęścia w locie nad Europą i Azją do Japonji.

Nerwowy i wiecznie uśmiechnięty Givont krząta się zabiegliwie koło swego „Niebieskiego Ptaka” (takie miano bowiem nosi jego samolot) i chociaż nie określa dokładnie daty, przyjaciele jego twierdzą, że już któregoś z najbliższych poranków pofrunie, nikomu się nie opowiadając...

Drouhin objął już oficjalnie w posiadanie ster „Miss Columbij” ale... w warsztatach. Tkwi on bowiem całymi dniami przy sławnym samolocie, który został oddany do generalnej lustracji do warsztatów reparacyjnych „Kompanji Francuskiej”.

Podobno też „Miss Columbia” przejrzała i odrestaurowana po uczynionych poprawkach w obciążeniu skrzydeł jest już gotowa do lotu. Ziośliwi twierdzą (a ponoć i dobrze poinformowani) że jeżeli odlot nie następuje, to jest tego powodem fakt, że p. Lewin, który kazał wygotować u notariusza piśmienną umowę o warunki lotu z Drouhinem, nie kłapi się z jej podpisaniem. Zda się, że gra on na zwłokę, wystawiając cierpliwość Drouhina na próbę, która miałaby spowodować opuszczenie czegoś z żądanej przez niego sumy 200 tysięcy dolarów.

Kto więc pierwszy poleci. Oto temat rozmów fachowców i sportowców, którzy czynią w tej sprawie znaczne zakłady pieniężne.

V. d'E.



PREMIER JOEL BRATIANU.

Laura La Planie mówi szczerze.

REWELACYJNE SZCZEGÓŁY Z ŻYCIA „GWIAZD” Z HOLLYWOOD.

Laura La Planie, bohaterka „Białych Nocy”, która odniosła ostatnio tryumfy w filmie „Moja żona tańczy charlestona”, zdradziła w wywiadzie dziennikarskim swe najintymniejsze sekrety rodzinne i zawodowe. Oto co powiedziała złotowłosa ulubienica publiczności:

„Pewien wybitny amerykański krytyk filmowy zauważył kiedyś, że kariera gwiazdy filmowej przypomina mu trzępotanie się ęmy wokół świecy. Myśl ta, która się zapewne jej tworcy wydawała wręcz rewelacją, dla nas, pracowników Hollywoodu, nie jest znów tak zupełnie obca.

Przypominamy wprawdzie ęmy, ale wabi nas bynajmniej nie światło świecy, lecz najpospolitsza... stearyna. Business! Dolar! Oto magnes, który nas wszystkie pociąga do Kalifornii i zmusza do intensywnych pracy. Są może między nami nieliczne wyjątki, przyciągnięte żądzą

sławy, ja zaś, otwarcie mówiąc, tak jak i większość moich koleżanek, przyjechałam tylko po „forse”. Nie zostałam przypadkowo „odkryta” przez żadnego reżysera, lecz ciężką, kilkuletnią pracą wywalczyłam sobie obecne stanowisko w amerykańskim świecie filmowym. Początek mojej pracy również nie był tak idylliczny, jak o tem zwykle piszą panowie dziennikarze.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że ojciec mój został sparaliżowany i któreś z dzieci musiało wziąć na swe barki ciężar utrzymywania rodziny; fatum chciało, że mnie to właśnie przypadło w udziale. Być może, że jest rzeczą wysoce nie-delikatną, to otwieranie tak prosto z mostu tajemników duszy, lecz leży to już w mojej naturze.

Nigdy nie reklamuję się w sposób krzyżący i jaskrawy, jak czynią to niektóre niewybredne moje koleżanki... Nie przy-

prawiałam sobie sztucznych długich włosów, gdy w Hollywood ogłoszono konkurs na najdłuższe włosy. W okresie główek a la garcon, kiedy wszystkie koleżanki paradowały z obciętemi włosami, wytwórnia P. D. C. ogłosiła ten konkurs i spowodowała kompletne zatrzęsienie peruk. Tego rodzaju praktyki są mi obce i przejmują mnie wstrętem.

Nie należę do gwiazd filmowych, które przy pierwszym lepszym wywiadzie błagają dziennikarza, że ich jedynym marzeniem jest... przyczynienie się do podniesienia sztuki filmowej i że jedyną przyczyną, dla której wstąpiły do filmu, była nieprzeparta jakaś „tęsknota kosmiczna do blasku lamp jupiterów”. Wierutne kłamstwo!

Jeśli nie posiadam bezczelnego tupe-tu i robionej „estetyki” moich konkurentek, którą szastają na lewi i na prawo, to w każdym bądź razie posiadam jedną cnotę, którą należy zaliczyć do moich kardynalnych zalet: szczerześć. Kosztem renomy jako gwiazdy filmowej, powiem śmiało i otwarcie, po męsku, że jedynym moim marzeniem jest posiadać jak najwięcej pieniędzy.

Nic sobie nie robię z kłamliwych, papierowych zwierzeń gwiazd, marzących o opanowaniu ekranu rzekomo dla samej sztuki! Mnie do filmu pociągnął zapach... suto zaprawionej słoniną jajecznicy, którą chciałam uszczęśliwić mego biednego, chorego ojca. I tylko dlatego, że zamieszkiwałam w Kalifornii i że o filmie w tym kraju mówi się często i gęsto postanowiłam w wielkich wytwórniach szukać zarobku.

Czy inna dziewczyna, będąca w tem samem, co i ja położeniu, postąpiłaby inaczej?

Zapewnia was, że gdyby nie mój chory ojciec, nie oglądalibyście mnie na tym kawałku płótna, który w języku górnolotnym zwa „srebrnym ekranem”.

Z Katowic i okolicy.



Dziś :św. Marii Magdaleny,
Jutro: św. Apolinarego.
Wschód słońca: g. 4 m. 11.
Zachód: g. 7 m. 57.
Długość dnia: g. 15 m. 46.

NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele N. P. M. w Katowicach.
Godz. 6 rano msza św. za duszę zmarłych z rodziny Brys i Podborski.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Karola Czernar.
Godz. 7 i pół rano msza św. na intencje nowożeńców.

NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 rano msza św. do Opatrzności Boskiej.
Godz. 6 i pół rano msza św. za duszę Alfreda Breguły.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Izzydora i Anny Wrazidło.
Godz. 7 i pół rano msza św. do Opatrzności Boskiej.

P. WOJEWODA OBJAŁ URZĘDOWANIE

P. wojewoda śląski po powrocie z urlopu, wręczył w dniu wczorajszym odznakę Krzyża oficerskiego inż. Marjanowi Wojciechowskiemu, dyrektorowi kopalni Honym-Laura, oraz odznakę krzyża kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski p. Teodorze Dombkowej z Królewskiej Huty.

WYSTAWA WODNA

W sobotę dnia 23 bm. o godz. 4 pop. otwarta zostanie Pierwsza Polska Wystawa Wodna w Bydgoszczy, mająca na celu propagandę żeglugi, budowy floty handlowej i szerzenia zamilowania dla sportów wodnych. Dział naukowy dzięki ofiarnej współpracy Ministerstwa gospodarczych i instytucji naukowo-społecznych przedstawia się nader interesująco, dział przemysłowy grupuje czołowe placówki z całego kraju. Informacje w Warszawie, ul. Czackiego 6, tel. 240-02. Towarzystwo Polskich Wystaw.

— Ofiary na budowę katedry.

W dalszym ciągu złożono na budowę katedry śląskiej 8 955.26 zł. Większe ofiary złożyli: 3000 zł. — kasa miejska Tarn. Góry 1500 zł. główna kasa Dyrekcji Kolei w Katowicach, 1000 zł. kasa miejska Mikołów i 950 zł. budowniczy N. N. z Katowic. (1.)

— Odpusty parafialne.

Dn. 24 bm. przypada w powiecie katowickim odpust doroczny w parafii Bieleszowice, która powstała w 1440 r. a dnia 26 bm. odbędzie się odpust w Janowie-Giszowcu (st. Szopienice). (1.)

— Ruch przeciwalkoholowy na Śląsku.

Z początkiem roku szkolnego t. j. we wrześniu Sekretariat Stowarzyszeń abstynenckich na Śląsku (Katowice, Dąbrowa 8, tel. 7-35), zamierza urządzić w różnych miejscowościach Śląska szereg kursów dla propagatorów ruchu abstynenckiego.

Jeden z większych kursów odbędzie się w Hajdukach Wielkich. Sekretariat pozyskał już dla wykładów szereg sil; Cykl wykładów przeciwalkoholowych i o zasadach nowoczesnego ruchu abstynenckiego m. in. wygłosi p. Sławiński, wiceprezes komitetu reorganizacyjnego Śląskiej Ligi Przeciwalkoholowej.

— Nowe ceny maksymalne na mięso i wyroby mięsne w hali mięsnej na targu i w sklepach rzeźniczych w Katowicach ważne od dnia 20 lipca 1927 r.

W składach rzeźniczych pół kilogramu wołowy I gatunku 1.50 zł., — w hali mięsnej na targu 1.40 zł., pół kilograma wołowy II gatunku 1.30 zł., — 1.20 zł., pół kilograma wieprzowiny I gatunku 1.50 — 1.20, pół kilograma wieprzowiny II gatunku 1.30 — 1.40, pół kg. cielęciny I gatunku 1.50 — 1.40, pół kg. cielęciny II gatunku 1.10 — 1.00, pół kg. słoniny surowej I gatunku ponad 4 cm. grubości 2.00 — 2.00, pół kg. słoniny surowej II gatunku do 4 cm. grubości 1.90 — 1.90, pół kg. kielbasy krakowskiej gotowej 2.00 — 1.80, pół kg. wędzanki I gatunku 2.00 — 1.80, pół kg. wędzanki II gatunku 1.50 — 1.40, pół kg. salcesonu I gatunku 1.80 — 1.70, pół kg. salcesonu II gatunku 1.40 — 1.30, pół kg. kielbasy z czosnkiem 1.70 — 1.60, pół kg. kielbasy pol-

skiej 1.50 — 1.40. (Pierwsze cyfry oznaczają w składach rzeźniczych — drugie cyfry oznaczają w hali mięsnej na targu).

— Nowe ceny maksymalne

ważne w Katowicach od dnia 20 bm.
Towary spożywcze: grysik pszenny pół kg. 0.60 zł., mąka pszenna grysikowa 0.57, mąka pszenna wyborowa gładka 0.55, mąka pszenna 60 proc. 0.50, mąka żytnia 70 proc. 0.44, cukier faryna 0.74, pół kg. chleba razowego 0.31, chleba z 70 proc. mąki żytniej 0.38, chleba z 65 proc. mąki żytniej 0.40, 1 bułka 38 gram 0.05, wypiek chleba za pół kg. 0.04.
Ceny targowe, sklepowe z wyłączeniem sklepów delikatesowych, specjalnych i dla straganów ulicznych:

Ziemniaki 5 kg. 1.15 zł., ziemniaki 50 kg. 10.50, cebula zagraniczna 0.50, rzewień (rabarka) 0.40, szpinak 0.40 — 0.50, salata w główkach 0.05 — 0.10, kalarepa sztuka 5 groszy wiązka 5 sztuk 0.25 gr., jaja wiejskie szt. 0.15, jaja wyborowe na targu 0.16, masło deserowe na targu 3.10, masło wiejskie na targu 2.60, masło do gotowania na targu 2.40, ser krowi zwyczajny 0.50, słoja wiązka 20 funtowa 0.90, s'ano wiązka 10 funt. 0.70, koniczyna wiązka 10 funtowa 0.90, regras wiązka 0.90, sieczka 50 kg. 6.00 złotych.

— Pielgrzymka z Mysłowic do Kalwarii Zebrzydowskiej.

W piątek, dnia 12 sierpnia br. ma wyruszyć z Mysłowic do Kalwarii Zebrzydowskiej O ile zgłosi się odpowiednia ilość pątników, jest możliwość wyjazdu specjalnym pociągiem, który wyjechałby z Katowic dnia 12 sierpnia o godz. 10 rano.

Uczestnicy pielgrzymki mieli by wówczas możliwość pozostania w Kalwarii aż do zakończenia Wniebowzięcia N. M. P.

Osoby pojedyncze, lub organizacje, życzące sobie wziąć udział w pielgrzymce zechcą zgłosić swój udział (nieodwołalny) najpóźniej do dnia 3 sierpnia br. na ręce p. Piotra Mądrego przewodnika pielgrzymki (Mysłowice, ul. Klemana 2), a to w celu ustalenia liczby pątników i podjęcia starań o pociąg specjalny.

Koszty pielgrzymki nieznaczne.

— Stan prac restauracyjnych w kościele myślowickim.

Całe prezbiterium zastawione jest obecnie rusztowaniami aż do samego sklepienia; prace odbywają się na wysokości około 20 metrów. W toku jest też czyszczenie ścian nawy do nowego malowania.

Nabożeństwa odbywają się w kościele starym; tylko w niedzielę kościół nowy otwiera swe podwoje dla wiernych.

— Budowa dojazdu do nowego mostu na Przemszy.

Budowa dojazdu do dawno już gotowego mostu nowego na Czarnej Przemszy nie mogła rozpocząć się z powodu trudności, na jakie narażono przy wywłaszczaniu niektórych posiadłości, wznoszących się na miejscu przyszłej budowy. Obecnie wykupiono już posiadłość Knora. Prace około budowy dojazdu rozpoczną się jeszcze w tym tygodniu i będą wykonane rękami miejscowych robotników.

— Z życia Nar. Zw. Powstańców i b. żołnierzy.

W piątek dnia 13 bm. odbyło koło miejscowe Nar. Zw. Powstańców w Siemianowicach w sali p. Kozłowska swe miesięczne zebranie przy udziale 120 członków. Na początku zebrania uczczono pamięć zmarłych przedwcześnie członków śp. Hana i Andrzeja i Gamzy i Pawła. Znajomiono członków z zarządzeniami Zarządu Głównego, który przeprowadza ścisłą ewidencję swych członków. Tak samo w tych dniach będą legitymacje tymczasowe zamienione na stałe.

Przy tej sposobności prezes koła zwrócił członkom uwagę na uchwałę Zarządu koła na mocy której członkowie więcej jak trzy razy z rzędu opuszczający zebrania miesięczne zostają z Związku wykluczeni. Z uroczystości poświęcenia sztandaru zdał prezes koła obszernie sprawozdanie, dziękując zarazem wszystkim członkom w imieniu Zarządu koła za wzorowe zachowanie się. Członek Rady Naczelnej p. poseł Sosniński w godzinny referatce zaznajomił obecnych z obecnym położeniem Państwa i wskazał na cel i zadanie organizacji półwojskowej. Referentowi podziękowano łaskawymi oklaskami. Postanowiono wziąć udział w poświęceniu sztandaru towarzystwa Wycieczkowego „Jaskółka” i tow. Młodzieży Katolickiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie, które trwało przeszło trzy godziny hasłem „Cześć Ojczyźnie” zamknięto.

Po zamknięciu zebrania koła zebrał się Zarząd koła, który miał wile spraw do załatwienia. Po załatwieniu spraw dotyczących organizacji w miejscu omówiono plan działania na przyszłość.

W myśl uchwały Zarządu koła wykluczono z Związku za opuszczenie więcej jak trzy razy z rzędu zebrania bez usprawiedliwienia następujących członków: — Witkowski Feliks nr. leg. 1033 — Banc Józef nr. leg. 104 — Mróz Piotr nr. leg. 111 — Czerner Ignacy nr. leg. 117 — Buczek Jan nr. leg. 124 — Kucharczyk Ernest nr. leg. 125 — Kucharczyk Karol nr. leg. 235 — Rzeźnik Wiktor nr. leg. 375 — Gebauer Teodor nr. leg. 377 — Pyrek Robert nr. leg. 447 — Malik Alfonsy nr. leg. 450 — Wilim Jan nr. leg. 454 — Odor Józef nr. leg. 457 — Świerczek Piotr nr. leg. 458 — Śmiesz Ludwik nr. leg. 531 — Majewski Władysław nr. leg. 545 — Kowalski Aleksander nr. leg. 550 — Rozner Jan nr. leg. 551 — Stachewicz Jan nr. leg. 695 — Ziętek Franciszek nr. leg. 805 — Bok Jan nr. leg. 815 — Ruciński Rudolf nr. leg. 822 — Holawa Alojzy nr. leg. 829 — Przybyłowski Andrzej nr. leg. 831 — Mościński Paweł nr. leg. 832 — Sobczyk Wilhelm nr. leg. 849 — Wronko Wilhelm nr. leg. 888 — Muszala Izabela nr. leg. 238.

Członkom wykluczonym przysługuje prawo odwołania do dni 8. od dnia ogłoszenia, do Sądu Powiatowego. Zażalenie ewentualnie można wnieść na ręce Rejonu Part. działu przy ul. Fabrycznej 13 w Siemianowicach. Ze względu na spóźnienie reszty porządku dziennego odroczone do następnego zebrania.

Z Świętochłowick.

(—) Zebranie Kat. Tow. Polek w Lipinach.

Kat. Tow. Polek w Lipinach urządziło dnia 19 bm. miesięczne zebranie, w którym wzięło udział około 100 członkiń. Po wysłuchaniu referatów pań z Zarządu Głównego uchwalono na wniosek przewodn. p. Wesołej jednogłośnie przesłanie hołdu p. postance Omańkowskiej następującej treści:

Członkinie Kat. Tow. Polek w Lipinach zgromadzone na zebraniu w dniu 19 bm. wyrażają szczerą i wielce zasłużoną w pracy społecznej dla Śląska działaczce i prezesowej Związku p. Janinie Omańkowskiej, posłance na Sejm Śląski uznanie za Jej długoletnią działalność, oraz wyrazi hołdu wraz z serdecznym życzeniem rychłego powrotu do zdrowia.

Równocześnie wyrażają zebrane podziękowanie całkowite zaufanie Zarządowi Głównemu i przyrzekają, że wszystkie wiernie wytrwają pod swoim sztandarem, pod którym przez lat 25 p. Omańkowska przewodzi w myśli szczytnego hasła: „Bóg, Rodzina i Ojczyzna!”

(—) Z posiedzenia Rady gminnej w Nowym Bytomiu.

Jak już wczoraj donosiliśmy odbyło się w Nowym Bytomiu 20 bm. posiedzenie Rady gminnej. Obszerny porządek dzienny kazał się spodziewać, że posiedzenie przeciągnie się do późnego wieczora lecz dzięki zgodnej współpracy radnych posiedzenie zamknięto do godz. 9 wieczorem.

O godzinie 7 wieczorem zagał posiedzenie nacelnik gminy p. Mchoń. Pomimo ferii wakacyjnych niemal wszyscy radni byli obecni. Rada gminna wybrała do Komisji szkolnej pp. Snopka, Kuźniarskiego i Nawratha. Do tejże komisji wchodzi również nacelnik gminy, ławnicy i członkowie Rady gminnej.

Następnie obradowano nad uposażeniem urzędników gminnych.

Wobec rozpoczętej budowy nowego ratusza w Nowym Bytomiu, gmina pomyślała również o herbie gminy. Na temat ten wywodziła się ożywiona dyskusja. Przedłożono szereg projektów. Rada gminna uchwaliła przyjąć projekt Nr. 6, który będzie w przyszłości herbem gminy. Po prawej stronie herbu, widnieć będzie obraz św. Barbary, jako symbol religijności gminy i patronkę górników. Na lewej stronie widnieć na niebieskim tle orzeł piastowski. Dolną część herbu zdobi zębata koła, jako symbol przemysłu.

Ożywiona wymiana zdań wywiązała się na temat połączenia gminy Zgoda z gminą Nowy Bytom. Wniosek w sprawie połączenia obu gmin odrzucono.

Po załatwieniu jeszcze szeregu spraw bieżących posiedzenie zakończono o godz. 9-tej.

(—) Wycieczka „Sokoła” szarlejskiego do Żygłina.

Zapowiedziana na niedzielę a odłożona z powodu fatalnej pogody wycieczka krajoznawcza szarlejskiego gniazda „Sokoła” odbędzie się w przyszłą niedzielę t. j. dnia 24 bm. Zbiórka o godzinie 7 rano koło lokalu p. Głębickiego.

(—) Upiekszenie Wielkich Piekar.

Staraniem zarządu gminy rozpoczęto obecnie prace wstępne przy oddawaniu planowanemu upiekszeniu ul. Mariackiej w W. Piekarach. Mianowicie usunięte zostały płoty wzdłuż posiadłości p. Wróbla (naprz. Spyry) aż pod wolny teren, położony pomiędzy ul. Kalwaryjską i szosą Szarlejską. Na miejscu usuniętych płotów urządzone zostaną planty i trawniki.

Z Pszczyńskiego

× Osobiste.

Prezes sądu powiatowego w Pszczyźnie p. dr. Seidler powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie. (r.)

× Stow. Młodzieży Katolickiej w Pszczyźnie.

urządza w niedzielę dn. 24 bm. wycieczkę do Bażantaru w Porebie. Wymarsz o godz. 2 popoł. z ogrodu p. Białasa. W razie niepogody odbędzie się w sali p. Białasa zebranie.

× Założenie Stow. Młodz. Polsko-Katolickiej w Jankowicach.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Jankowicach w sali szkolnej zebranie młodzieży celem założenia Stowarzyszenia. Przed odczytaniem porządku obrad, zaśpiewano pieśń „My chcemy Boga”, potem mówili miejscowi kier. szkoły p. Szczepańczyk o celach i zadaniach Stow. Młodz. P. Kat. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: p. Sekretarz Paweł (prezes), p. Furczyk Jan. (sekretarz) p. Bronowski Franc. (skarbnik). Zapisano się 34 członków czynnych. Na patrona Stowarzyszenia został wybrany miejscowy kier. szkoły p. Szczepańczyk, który dziękując zebrany za zaufanie, przyjął tę godność, obiecując zawsze i wszędzie popierać Stowarzyszenie Mł. P. Kat. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” zakończył p. prezes Czerniecki Paweł konstytucyjnie zebrane hasłem „Gotów”. — Nowej placówce katolickiej i oświatowej „Szczęść Boże”. Uczestnik.

Z Rybnickiego

(×) Drugi burmistrz i płatny radca miejski.

Z powodu stałego powiększania się miasta Rybnika, którego ludność wynosiła w miesiącu czerwcu już przeszło 20 000 wyłoniła się kwestia utworzenia urzędnika drugiego burmistrza i jednego płatnego radcy miejskiego.

(×) Ciężki los.

Fatalny los przesłał jeden z kierowników rybnickich. Przed niedługim czasem jako kierownik parowozu zjechał on na podjazd towarowy, na szczęście bez ofiar w ludziach.

Z Zagl. Dąbr.

+ Konferencja nie doszła do skutku.

Wczoraj o godzinie 10 rano odbyła się w sali posiedzeń Rady Zjazdu Przemysłowców w Dąbrowie dwugodzinna konferencja w sprawie podwyżek płac w przemyśle górniczym.

Udział w konferencji wzięli przedstawiciele Rady Zjazdu oraz z Centralnego Związku Górników Bilnik i Szpuch i kilkunastu delegatów.

Pertraktacje nie dały żadnych rezultatów. Pracodawcy i pracownicy upierali się przy swych pierwotnych koncepcjach, nie ustępując ani na jote. Szczegółowy wynik podamy w następnym numerze.

+ Higiena w sądach.

Wobec zasypywania Min. Sprawiedliwości skargami publiczności na zaduch i brud oraz fatalne warunki sanitarne, panujące w większości lokali sądów pokoju, p. minister sprawiedliwości ma wydać okólnik, nakazujący przestrzegania w sądach czystości. Oczywiście, polepszenie się stanu sanitarnego będzie należało w pierwszym rzędzie do przeniesienia niektórych sądów pokoju z okropnych ciasnych ruder, w których się one gnieźdzą, do bardziej odpowiednich lokalów.

Niedługo po tem wypadku zmarł jego zięć w czasie służby. W ubiegłym tygodniu znowu zmarł mu syn, również kolejarz, a prócz tego grozi mu proces z powodu najechania pociągu towarowego w Czerwionce.

(×) Niezwykła przezorność.

W poniedziałek 18 bm. przybyła do pewnego składu mebli i trumien w Rybniku 84 letnia starszuszka z Belku, zakupując dla siebie trumnę, która zaraz z sobą zabrała, obawiając się, że w razie śmierci nikt by się jej nie postarał o należytą trumnę, bowiem żyje w zupełnem osamotnieniu.

(×) Rocznica 20 lecia straży pożarnej.

W dniu 7 sierpnia br. obchodzi straż pożarna w Golewicy 20 rocznicę swego istnienia. W programie uroczystości jest przewidziane uroczyste nabożeństwo, koncert i festyn ludowy w parku im. Hubertusa.

(×) Doroczne odpusty parafialne.

Dnia 24 bm. odbędą się w powiecie rybnickim odpusty doroczne w następujących parafiach: w Belku (stacja Czerwionka) w Radoszowach (st. Niewiadom) i w Radlinie, gdzie jest kościół, zbudowany w XV wieku. (1.)

(×) Koncert w Bierutówce.

W ubiegłą niedzielę odbył się koncert pieśni w Bierutówce Tow. śpiewu „Słowacki” z współudziałem Tow. śpiewu „Paderewski” Pszów, „Jutrzenka” Jodłownik, okręgu wodzisławskiego, oraz Tow. śpiewu z Radoszów.

Koncert udał się znakomicie. Dyrygent nauczyciel p. Musiolik Leopold z Bierutowa wywiązał się ze swego zadania doskonale. W koncercie wzięł udział prezes okręgu p. Krzyśtek Stefan.

Po koncercie odbyła się wieczorem zabawa taneczna, która trwała do późnej nocy. (Uczestnik).

Z Tarnogórskiego

— Osobiste.

Dekretem P. Ministra Sprawiedliwości został p. Zbigniew Smyczyński z Katowic mianowany asesorem sądowym na obwód Sądu Apelacyjnego w Katowicach z przydziałem do Sądu Powiatowego w Tarnowskich Górach.

Z Cieszyńskiego

(-) Kurs Ogrodniczy Śląskiej Izby Rolniczej w Cieszynie

który odbywa się obecnie, otworzony został w dniu 19 lipca przez prof. dr. Tomkiewicza i referenta Śl. Izby Rolniczej p. Włosika. Na kurs zapisało się 75 słuchaczy przedewszystkiem kierowniczych szkół i nauczycieli. Są również słuchacze z Czechosłowacji. Kurs cieszyński, na podobieństwo kursu lublinieckiego obejmuje wszystkie gałęzie ogrodnictwa wyrób win owocowych, pszczelnictwo oraz szereg wycieczek naukowych.

Wycieczka do ogrodów po stronie cieskiej została odwołana z powodu odmówienia przez odpowiedniego urzędnika w starostwie bezpłatnej przepustki do Czechosłowacji, co wywołało wśród uczestników kursu zrozumiałe rozgoryczenie.

(-) Zaniechanie przemysłu na Kresach.

Niemal wiadomo jak ciężkim przesileniem ekonomicznym boryka się Cieszyn, zdawałoby się zatem, że władze nasze otaczają miasto to szczególniejszą pieczą. Tymczasem praktyka wykazuje coś wręcz przeciwnego. Jako dowód niechaj służy fakt, że fabryka czekolady „Delta” świeżo przeprowadziwszy szczęśliwie sanację swych mocno zachwianych stosunków finansowych natknęła się na nowe trudności spowodowane formalistyką organów skarbowych. Na granicy stoi bowiem od dłuższego już czasu wagon potrzebny jej surowca, jak kakao i t. p., którego wytwórnia dla jakichś braków w pozwoleniu przywozu otrzymać nie może, musiano więc fabrykę zamknąć a pracownikom udzielić przynusowego urlopu.

Jak już w ziemie donosiliśmy fabryka guzików z Rumburga wynajęła duży lokal w starym browarze celem rozpoczęcia produkcji guzików Lokale, w którym miało znaleźć zatrudnienie 50 robotników, stoją dotychczas pustką, bowiem powołane władze dotychczas nie udzieliły pozwolenia na otwarcie fabryki. Wszelkie komentarze chyba zbędne.

Pierwszy tom Biblioteczki Katolicko-Społecznej p. t. „KOŚCIÓŁ A POLITYKA”

wydany staraniem posła Wojciecha Korfanego, omawiający stanowisko kościoła św. w stosunku do państwowych zagadnień społecznych politycznych i gospodarczych do nabycia we wszystkich Księgarniach oraz w Śląskich Zakładach Graficznych i Wydawniczych „Polonia” Sp. Akc. Katowice, Sobieskiego 11 i Warszawska 4.

Można zamawiać przez nasze Oddziały i Agencję.
Cena 30 groszy.

„Stosunki” powstańczo-sanatorskie w Bielszowicach.

Przed niejakim czasem urządziło w Bielszowicach nauczycielstwo jednej z szkół polskich przedstawienie amatorskie w którym wzięły udział same dzieci szkolne.

Na jednej z przerw, poszedł na scenę podпиты nieco „powstaniec” Tworuzka Rudolf i zaczął zwracać kierownikowi uwagę, jak według niego należałoby przedstawienie dalej poprowadzić, przy czym dobył z kieszeni rewolwer.

Miedzy dziećmi powstał zrozumiały popłoch i ledwo udało się awanturnika usunąć ze sceny.

Po skończonem przedstawieniu czekał on, w gronie zdaje się jego zwolenników, na polu przed gospodą, z rewolwerem czy też sztylblem w ręku na kierownika szkoły, bez żadnego powodu, bo ten go nawet zupełnie nie znał.

Wyteżonym wysiłkiem nauczycieli udało się z trudem napastnika przytrzymać, poczem dopiero zagrożony kierownik szkoły mógł spieszyć odejść.

Przeglądało się temu najubożniejszej dwu, pełniących tam służbę policjantów, a gdy kierownik szkoły wezwał ich pomocy, obaj oddalili się.

A przecież zachodził tu wypadek nader a może i gorzej. (Świadkowie: Rodewald Paweł i Kurpiewski naucz. o. baj w Król. Hucie, naucz. Pudółko Kazimierz i Henryka Muszyńska i rodzina Jakubowskich z Bielszowic itd.).

Zaskarżono Tworuzkę o usiłowane morderstwo, a policjantów o tchórzstwo do policji w Bielszowicach, aby sprawę dać do sądu.

Wycieczka Sokoła okręgu I.

W ubiegłą niedzielę urządził „Sokół” okręgu I. (Szarlejskiego) wycieczkę leśną do Józefki. Przy wspaniałej pogodzie wyniszył pochód z orkiestra p. Michlika na czele o godz. 3 z lokalu p. Kubańskiego. W wycieczce tej, mającej na celu zebranie odpowiednich funduszy na zakupno mundurów dla członków „Sokoła”, wzięły udział gniazda Szarlej, W. Piekary, Brzozowice, Brzeziny i Kamień.

W lesie Józefskim rozpoczęły się tańce na specjalnie przygotowanym miejscu. Około godziny 5 wystąpiły drużyny żeńskie pod kierownictwem naczelnika okr. p. Króla z Brzeziny i naczelnika gniazda szarlejskiego p. Dziewiana. Bardzo udanymi ćwiczeniami. Atrakcją wycieczki na Śląsku dotąd nie znany był bieg leśny na przełaj. Trasa biegu wynosiła około 3000 m. Do zawodów stanęło 19 drużyn z wszystkich gniazd okręgu.

Pierwszy przybył do mety p. Szeroki, którego niestety z powodu niestawienia się do kontroli zdyskwalifikowano. Wobec tego pierwszą nagrodę w postaci wspaniałego biustu Kościuszki, ofiarowanego przez p. Szeferę z W. Piekary otrzymał p. Kawecki z gniazda piekarskiego. Zwycięzca przebiegł trudną trasę w przeciągu 15 minut i 20 sekund.

Jak wielką sympatią cieszy się „Sokół” świadczy najlepiej fakt, że w wycieczce wzięło udział około 2000 obywateli z Piekary, Szarleja i okolicy. W miłym i ochoczym nastroju spędzono godziny na długo pozostaną w pamięci uczestników wycieczki.

Program radiowy

na piątek 22 bm.

Warszawa 1.111.

12—15 Komunikaty. 17—17,50 Audycja dla dzieci: „Określenie”. 17,50—18 Nadprogram i komunikat. 18 Koncert popołudniowy. 19—19,15 Komunikaty „PAT.”. 19,15—19,35 Rozmaitości. 19,35—20 Odczyt. 20,30 Koncert wieczorny. 22 Komunikaty.

Kraków 422.

17,30—18 Program dla dzieci. 18—19 Transmisja z Warszawy. 19—19,25 Odczyty. 20—20,30 Komunikat sportowy i inhe. Od 20,30 Transmisja z Warszawy.

Poznań 273.

14 Komunikaty giełdowe. 17,30—19 Koncert orkiestry wojskowej 57 p. p. 19—19,15 Nadprogram. 19,15—19,40 Pogadanka. 19,40—20 Komunikaty gospodarcze. 20—20,25 Pogadanka z dziedziny radiotechniki. 20,30—22 Transmisja koncertu z Warszawy. 22—22,20 Gawęda harcerska. 22,20—24 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu”.

Wrocław 322.6.

16,30—18 Koncert popołudniowy. 20,15 Koncert orkiestry wojskowej. 22,30 Muzyka taneczna.

Londyn 361.4.

13—14 Orkiestra w czasie „lunchu” z hotelu „Metropol”. 15,45 Koncert orkiestry wojskowej. 18 Orkiestra Westfielda. 19,45 Koncert orkiestry wojskowej. 22,30—23 Koncert pianistki Myrv Hess.

Rzym 419.

21,10 Wyjutki z opery „Sengniza” Costa.

Berlin 483.9.

17—18,30 Koncert popołudniowy orkiestry kameralnej Becce. 20,30 Koncert wieczorny.

Wiedeń 517.2 m.

11 Koncert przedpołudniowy. 16,15 Koncert popołudniowy.

Paryż-Clichy (Radio-Paris) 1750.

12,30—14 Koncert orkiestry Gayina.

Inny „powstaniec” niejaki Dusza, znany krzykacz, gdy ściągano robotników do budowy linii kolejowej wykrzykiwał, że Polska na to więcej ludzi ściaga w jedno miejsce, aby ich potem ze samolotów wygubić! (Za to został w Rudzie sądowo ukarany).

Obserwator.

Szykanowanie Polaków na Śląsku Opolskim.

ZNAIMIENNY KOMENTARZ „KATTOWITZER ZEITUNG”.

Wczorajsza „Kattowitzer Zeitung” przytacza treść interpelacji posła polskiego na sejm pruski ks. Klimasa, wniesionej w sprawie wydanego w pewnym wypadku przez rejencję opolską w r. 1924 właścicielom domu zakazu wynajmowania na przeciąg 50-ciu lat mieszkania komu innemu, jak tylko Niemcom. Zarządzenie to jest bezwzględnie skierowane przeciw narodowości polskiej.

„Kattowitzer Zeitung” zaopatrzyło tę

Tego roku odbyło się w Chełmie Wielkim uroczyste zakończenie roku szkolnego, wyprzedzone wieczorkiem.

W dniu 10 bm., i porankiem w dniu 12 bm. zorganizowanym przez kierownika szkoły p. Olecha. Wieczorek udał się znakomicie. Bardzo poprawnie z życiem i w stosownych strojach dziatwa szkolna odegrała komedijkę.

Podkreślić należy, że w wykonaniu programu czynny udział brało całe grono nauczycielskie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

W dniu 12 lipca dziatwa odświętnie ubrana udała się z gmachu szkolnego do kościoła, gdzie ks. dziekan odprawił solenne nabożeństwo dziękczynne z błogosławieństwem i wygłosił do dziatwy podniosłe kazanie.

Podczas nabożeństwa dziatwa klasy 5, 6 i 7-mej śpiewała na chórze pod kierownictwem nauczyciela p. Głombka.

Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”. W nabożeństwie uczestniczyła również dziatwa szkolna z Gotawca i Kopciowic. Po nabożeństwie młodzież szkolna zebrała się w pięknie przybranej sali szkolnej.

Poranek uświetnili przybyciem swoim: przewielebny ks. dziekan Winkler, zastępca wójta p. Markisz Wojciech, członek zarządu szkolnego p. Galusek Roman, paru radnych gminy i liczni rodzice dziatwy. Po modlitwie i odśpiewaniu pieśni nabożnej nastąpiły deklaracje i śpiewy.

Następnie p. Olech przemówił do dziatwy i w jej imieniu na ręce zastępcy wójta, p. Markisza złożył serdeczne podziękowanie Radzie gminnej, która jednogłośnie przychyliła się do jego prośby i uchwaliła 100 zł. na zakupno nagród pilności podnosząc, że pieniądze ten nie wyrzucony został na marne, bo wyda stokrotne plony; podziękował przewielebnemu ks. dziekanowi za jego bardzo przychylnie odnośnienie się do szkoły, uwydatnił również gorliwość i zgodną pracę tutejszego grona nauczycielskiego. Dziękując rodzicom za ich liczny udział w poranku, prosił o szczerą współpracę ze szkołą.

Jedną z obecnych matek zabrawszy głos, zaakcentowała radość rodziców i wyraziła życzenie, by w przyszłym roku szkolnym tutejsze grono nauczycielskie w niezmiennym składzie dalej tak pracowało nad wychowaniem poruczonej mu młodzieży.

Z kolei nastąpiło publiczne odczytanie klasyfikacji, a ks. dziekan wręczał zasłużonym nagrody pilności.

Poranek zakończono modlitwą i odśpiewaniem: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

(Rodzice).

—O—

się nie przyznaje, zabrała buciki, bo jej pani obiecała. Odchodząc, samowolnie zabrała sobie obiecaną rzecz. Sąd po naradzie uznał oskarżoną winną występku kradzieży, lecz ze względu na jej młody wiek i że dotąd nie była karana, skazał ją tylko na nagane i na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

KRADLA Z NUDÓW.

Niejaka Klara Meinlich, 15-letnia dziewczyna z Katowic, widocznie nie mając innego lepszego zajęcia nauczyła się kraść w sklepach, gdzie bywa więcej publiczności i panuje tam ścisk. Najczęściej zdarzało się to u rzeźników. Dziewczynka wchodziła do sklepu i przyskrywała się kupującym a następnie wyciągała pieniądze jakiegokolwiek rozmiarowej kobiecie i znikła ze sklepu. Nikomu to nie rzucało się w oczy, gdyż obecnie, widząc wychodzącą dziewczynkę myśleli, że udaje się ona do innego sklepu, znużona tak długim oczekiwaniem. Pierwszego lutego, br. zaszła br. zaszła Klara Meinlich do rzeźnika i skradła z kieszeni dziesięć złotych niejakej Stankowej, która natychmiast kradzież zauważyła i doniosła o tem policji. Wyjaśniło się, że w ten sam sposób skradła oskarżona i niejakej Hanuskowej 10 złotych w roku 1925. Na rozprawie sądowej oskarżona do winy się przyznała.

Sąd po naradzie uznał oskarżoną winną występku kradzieży w dwóch wypadkach i ze względu na to, że wychowanie jej jest bardzo zaniebane i że jest jeszcze młoda i nie była dotąd karana skazał ją na nagane i na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

ZA LICHWE.

Sprawy o lichwę pochodzą przeważnie z czasów gwałtownego spadku marki polskiej, kiedy to jeśli się udało pożyczyc gdzie pieniądze to na bardzo wysoki procent. Niektóre jednak sprawy oparły się o sąd, gdzie wierzylieli oskarżono o lichwę. Jedną z takich spraw była 20 lipca br. na wokandyje sądu powiatowego w Katowicach, Mianowicie w 1924 roku 24-go stycznia niejaki Jan Wende, agent handlowy, zamieszkały obecnie w Warszawie, wypożyczył niejakiemu Wysockiemu, właścicielowi biura filmowego w Katowicach 2 i pół miljaru marek polskich na 1 miesiąc, wymówiwszy sobie 3 proc. dziennie. Okazało się jednak, że dłużnik nie mógł na czas zapłacić długu i wierzylieli zażądał go do sądu. Sprawę w sądzie w Poznaniu Jan Wende wygrał, lecz Wysocki zażądał go do sądu w Katowicach o lichwę.

Na rozprawie sądowej w Katowicach oskarżony Wende tłumaczył się, że nie żądał od Wysockiego 3 proc. dziennie, lecz że mu sam Wysocki zaproponował tyle. Okazało się jednak, że na rozprawie sądowej w Poznaniu żądał Wende 2 proc., co rzeczoznawca uważa za wygórowany procent.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym lichwy i skazał go na 14 dni więzienia i na 1000 złotych grzywny

Wukas.

Zmyślona wiadomość Kurjerka.

Kurjerek krakowski w ostatnim numerze podał wiadomość, jakoby „Huta Bismarcka zamierzała sprzedać katowicką spółkę akcyjną hr. Bałestremowi, oraz pertraktowała o kupno Huty Pokoju w Nowym Bytomiu.

Według zebranych przez nas, z pewnych źródeł pochodzących informacji, powyższa wiadomość w zupełności została zmyślona i jest tylko upędzaniem się za tanią sensacją, na którą „naiwny kurje-

rek” szczególnie łatwo daje się nabrać. Możliwe też, że jest to próba tendencyjnego przedstawienia sprawy, na co wskazywałby fakt, iż podobne, wyssane z palca wiadomości, już kilkakrotnie w ostatnich czasach krążyły „po kawiarniach”.

A wziąć na nie dał się tylko kurjerek. Ha! trudno! Lato, ogórki, brak poważnego materiału, więc kłec się byle co, aby w dalszym ciągu ogłupiać biednych czytelników.

Jeszcze w sprawie uruchomienia kredytów budowlanych.

We wczorajszym numerze „Połoni”, pisząc o kredytach budowlanych, wyraził obawy, że załatwienie formalności w Banku Gospodarstwa Krajowego zbyt długo potrwa i że wobec tego jest wątpliwą rzeczą, czy w bieżącym sezonie można będzie przystąpić do udzielania tych pożyczek.

Otóż, jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego w Katowicach załatwi te formalności w przeciągu mniej więcej trzech tygodni tak, że kredyty bu-

dowlane z funduszy wojewódzkich będą mogły być rozdzielane już w drugiej połowie sierpnia br. Mamy nadzieję, iż termin ten zostanie dotrzymany.

Oprócz tego możemy zakomunikować, że z końcem sierpnia br. filja katowicka Banku Gospodarstwa Krajowego zacznie udzielać kredytów długoterminowych. Oby tylko wyznaczono większe sumy, które istotnie zdołałyby pchnąć ruch budowlany na szersze tory.

Małoletni przestępcy. (Z sali sądowej w Katowicach.)

CHŁOPCY - SZKODNICY

W listopadzie ub. roku w Siemianowicach zauważył mieszkańcy, że chłopcy, rzucając kamieniami, niszczą druty wysokiego napięcia, słupy i porcelanowe izolatory. Zawiadomiona o tem policja wysłedziła, że sprawcami są nieletni chłopcy: Reinhold Landwert, Bernard Broil, Alfons Muszali, Paweł Zieliński, Franciszek Grzesik, Wilhelm Cyll i Teodor Pyrlik, wszyscy z Siemianowic. Na rozprawie sądowej w Katowicach dnia 21 lipca br.

oskarżeni do winy się nie przyznali, lecz świadkowie, ich rówieśnicy, stwierdzili dokładnie winę co do niektórych oskarżonych.

Sąd po naradzie uznał oskarżonych winnymi i skazał Landworta, Broila, Grzesika, Cylla i Pyrlika na nagane i na ponoszenie kosztów sądowych. Oskarżonych Muszali i Zielińskiego sąd uwolnił z powodu braku co do nich dowodów.

SPŁADROWALI CUDZY WÓZ.

W styczniu ub. roku właściciel restauracji w Bańgowie, Nieszpor powracał z Siemianowic swoją furą i zjechał do innej restauracji na piwo. Na furze pozostawił paczki z tytunem i papierosami, które zakupił w Siemianowicach. Po wyjściu z restauracji Nieszpor zauważył brak tytuniu i papierosów, o czym natychmiast zawiadomił miejscową policję. Tymczasem policja, przeprowadzając rewizję u podejrzanym o szmugiel z zagranicy, znalazła skradzione papierosy i tym sposobem wykryło się, że sprawcami kradzieży

są Konrad Lipiński, Wojciech Kotuchna i Florian Miszok, 15-letni chłopcy z Bańgowa. Na policji jeden z nich przyznał się do kradzieży, lecz na rozprawie sądowej wszyscy zaparli się, aby skradli tytun i papierosy z wozu. Twierdzą natomiast, że znaleźli paczki z tytunem na ulicy.

Sąd po naradzie uznał oskarżonych winnymi występku kradzieży i ze względu na ich wiek i że czyn popełnili z lekkomyślności, skazał ich na nagane i na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

OBIECUJĄCA SŁUŻĄCA.

Niejaka 16-letnia Młynek Małgorzata była w ubiegłym roku służącą u pewnej pani, która obiecała jej trzewiki. Gdy jednak po pewnym czasie służąca rozstała się ze swą chle-

bodawczą, właścicielka zabrała ze sobą nie tylko jedną parę bucików ale też nie zapomniała i o drugiej parze, której pani jej wcale nie obiecała. Na rozprawie sądowej oskarżona do winy

DODATEK TYGODNIOWY „POLONIA”



Nr. 26.

Katowice, dnia 22 lipca 1927 r.

Rok 2.

O wydatniejszą uprawę jarzyn i owoców na Śląsku.

Ziemia Śląska, jakkolwiek średniej jakości, dzięki pracowitości ludu swego jest tak uprawiona, że wydaje o 50 proc. więcej, niż najlepsze ziemie polskie na Kresach wschodnich lub we wschodniej Małopolsce. Dzięki tej ciągłej uprawie i stałe dźwigającej się kulturze rolnej na Śląsku rodzi się nie tylko przemia, ale i buraki cukrowe.

Uprzemysłowiony Śląsk musi sprowadzać środki żywności z innych dzielnic. Jest on bowiem tak gęsto zaludniony, że te 3 tysiące i kilka set kilometrów kwadratowych ziemi, przy największej nawet urodzajności nie byłyby w stanie wydać tyle plonów, ażeby móc wyżywić niemi 1.200.000 ludzi.

Jednakowoż ziemia Śląska mogłaby poddostatkiem dostarczyć jarzyn. Ludność na Śląsku konsumuje bardzo wiele roślin jarzynowych, szczególnie latem. Ziemi ogrodowej mamy na Śląsku poddostatkiem. Tymczasem jarzyn chodujemy bardzo mało. Sprowadzamy więc te nie tylko z innych okolic państwa, lecz nawet z sąsiednich Niemiec, szczególnie z powiatu raciborskiego. Oczywiście, że wskutek braku jarzyn, oraz wskutek dalekiego transportu tychże cena ich jest nadzwyczaj niepomierna.

Rolnictwo nasze, mające ze wszystkich stron

województwa tak dogodny dojazd do centrów przemysłowych i miast, winno więc jaknajrychlej przystąpić do intensywniejszej chodowli jarzyn i owoców. Im więcej rolnik śląski powiezie tych artykułów na rynki naszych miast i wsi przemysłowych, im tańsze one przez to będą, tem szybciej wyruguje on podobne produkty zagraniczne. tem większy będzie robił obrot, no, i oczywiście tem więcej będzie zarabiał.

Przed kilku laty ludność powiatu Tarnogórskiego i Lublinieckiego zrobiła pierwsze próby z chodowla buraków cukrowych. Próby te, udało się znakomicie. Dziś już wszystkie dwory, a nawet niektórzy gospodarze w tych powiatach rok rocznie zasiewają nasieniem buraczanem po kilka lub kilkanaście mórg.

Podobnie mogłaby się mieć sprawa z jarzynami. Konsumentów bowiem na Śląsku jest na nie poddostatkiem.

Jeśli więc rolnicy nasi rozpoczną chodowlę jarzyn i owoców na coraz to szerszą skalę, natenczas i sobie zysku przysporzą, zaś ludności przemysłowej oddadzą niemałą przysługę.

Uprawa i wybór poplonu.

Nadzwyczaj aktualną kwestją obecnej chwili w rolnictwie jest przygotowanie uprawy roli po zbiorach nowych siewów jesiennych. Sprawa ta musi być rozpatrywana z podwójnego kąta widzenia: 1) musi się dbać o to, aby ziemia była jaknajdokładniej uprawiona, 2) należy rozpatrzyć kwestję, jak wykorzystać ziemię by czas od żniw do siewów jesiennych nie był zmarnowany pod względem jej dochodowości.

Należy wziąć bowiem za maksymę 1 za jedno z przykazań nowoczesnego gospodarstwa rolnego, że nie śmie w niem być ani chwili, ani jedna pięć ziemi niewykorzystana. Wówczas tylko bowiem gospodarstwo rolne może być aktywne pod względem dochodowości.

Aby więc połączyć te oba wymogi nowoczesnej gospodarki rolnej należy w okresie pomiędzy żniwami, a siewami jesiennymi siać takie produkty na ziemię oswojzoną od plonów zeszłorocznych, któreby przyczyniły się do użyczenia ziemi, a zarazem z którychby zbiory przyniosły pożytek natychmiastowy. Bezwzględnie nadają się ku temu te rośliny, które 1) swoim wzrostem wewnątrz ziemi przygotowywują rolę do jaknajwydatniejszego rozenia przyszłych plonów, 2) które, jak naprzykład strączkowe przyciągają z powietrza potrzebne dla ziemi składniki; 3) które przyorane przetwarzają się w glebie, jako nawóz, a wreszcie 4) które zadowalając powyższe wymogi mogą być użytkowane, jako pasza. Ten ostatni szczegół ma poza użytecznością bezpośrednią jeszcze tę wagę pośrednią, że sprawa karmu dla inwentarza, a szczególnie dla krów w okresach przejściowych — a taką jest jesień — ma pierwszorzędne znaczenie, albowiem w okresach tych należy specjalnie dbać, by nie zmniejszała się mleczność krów, do czego mają one wówczas tendencje.

Jest jeszcze jeden zasadniczy szczegół, którego przy wyborze tak zw. poplonu, to jest posiewu pomiędzy zbiorami a siewem pominąć nie możemy. Mianowicie poplon musi być tego rodzaju, aby uprawa pod niego była szybka i łatwa. Każdy bowiem zrozumie, że z zasiewem poplonu należy się bardzo spieszyć. Czas bowiem pomiędzy żniwami, a siewem jesiennym jest krótki i nie może być zmarnowany ani jeden dzień z niego.

Pod tym względem ideałem więc jest, by orka rozpoczynała się już pomiędzy t. zw. „szytgami”, to jest wówczas, kiedy zboże stoi jeszcze w sнопach na polu. Śmiało rzec można, że nie pomyliły się nigdy oceniając wartość rolnika „na oko” z tego, czy zobaczymy plugi chodzące pomiędzy szytgami, czy nie. Naturalnie w uprawie roli pod poplon nie może być również przesadnej dokładności. Orka musi być płytka, bo musi iść prędko, a po drugie i z tego powodu, że przy głębokiej orce ściernisko, trudniej się rozkłada, oraz po to, by nasiona chwastów, wyrosłych w ściernisku nie zagłębiły w ziemię przyorać. Jeżeli bowiem są one podorane płytko, to naturalnie wszędzie prędzej i zdąży się je skosić w poplonie, względnie przyorać zanim one wydadzą nasiona. Wreszcie zbyt głęboka orka za nadto by wysuszyła ziemię, co nie jest wskazane i co utrudniałoby szybkie wejście poplonu.

W jednym z naszych poprzednich artykułów oma-

wialiśmy olbrzymią wartość łubinu, jako poplonu. Ma on jednakże tę złą stronę, że nie może być wykorzystany jako pasza dla bydła. Dlatego też nie chcąc i ten tak bardzo ważny, jak to już podkreśliłem względ pominąć, zaleca się bardzo (szczególnie drobnym rolnikom, dla których kwestja paszy jest problemem pierwszorzędny) — siać różnego rodzaju mieszanki. Mojem zdaniem jedną z takich najlepszych mieszanek jest wyka z małą domieszką owsa, ona bowiem odpowiada całemu szeregowi postawionych przez nas wymogów: jest i smaczną paszą wyśmienitą, jest rośliną strączkową, dalej szybko rośnie a po jej zebraniu na paszę i po przyoraniu spełnia ona w wyśmienitym stopniu swą rolę nawozu zielonego.

Niemcy radzą, a rady te poparte są długoletnim doświadczeniem, walcować posiew poplonu walcem rówkowatym, a w celu dostarczenia jaknajwięcej koniecznej wilgoci zasianemu ziarnu.

Jest rzeczą, która również ma niezmierne znaczenie dla przyszłych plonów: jest to sprawa przyorywki poplonu. Poplon nie może być przyorany zbyt głęboko i głębokość tej przyorywki musi być stosowana do gatunków ziemi. I tak na ziemiach lżejszych można przyorać poplon głębiej, na ziemiach cięższych płycej.

Powracając więc do tego cośmy powiedzieli: niech każdy rolnik zapamięta sobie to jedno z przykazań gospodarczych, że plug musi chodzić pomiędzy szytgami.

Lemiesz.

Ceny warzywa

Hurtownego Targu Warzywnego w Warszawie.

Notowania z dnia 19 lipca 1927 roku.

Buraki w pęczkach (60 sztuk) od zł. 6 do 8.
Cebula I gat. w pęczkach (60 szt.) od zł. 10 do 12.
Groch strączkowy na wagę (1 kłgr.) do 30 gr.
Fasola strączkowa, zielona na wagę (1 kg.) od 1 zł.
Kalafior I gat. (60 szt.) od zł. 14 do 18.
Kalafior II gat. (60 szt.) od zł. 5 do 7.
Kalafior III gat. (60 szt.) od zł. 2 do 3.
Kalarepa w pęczkach (60 szt.) od zł. 18.
Kapusta biała w główkach (60 szt.) od zł. 11 do 16.
Zł. 12 do 16.
Kapusta włoska w główkach, na wagę (60 szt.) od Koper w pęczkach (60 szt.) od zł. 3.
Marchew w pęczkach (60 szt.) od zł. 7 do 9.
Ogórki świeże (60 szt.) od zł. 14 do 20; 5 zł. gruntowe.
Pietruszka w pęczkach (60 szt.) od zł. 4 do 6.
Pory w pęczkach (60 szt.) od zł. 18.
Rzodkiew biała, pęczek (60 szt.) od zł. 6.
Sałata w główkach (60 szt.) od zł. 1 do 2.
Selery w pęczkach (60 szt.) od zł. 12.
Szczaw na wagę (16 kłgr.) do zł. 3.
Szczypior w pęczkach (60 szt.) do zł. 6.
Szpinak na wagę (16 kłgr.) do zł. 8.
Ziemniaki wozowe (100 kłgr.) od zł. 14 do 16 — młode.

Zimowy kurs dla młodych ogrodników 1926-27.

Kształcenie ucznia i praktykanta ogrodniczego wymaga oprócz praktyki uzupełnienia teoretycznego. Głód wiedzy wśród ogrodników spowodował Śląską Izbę Rolniczą do trwałego urządzenia półrocznych, zimowych kursów dla młodzieży ogrodniczej od 1925 roku począwszy. Kursy te cieszą się wielką frekwencją. Na kurs 1926/27 nadeszło 120 zgłoszeń uczni i praktykantów z których dla braku miejsca tylko 98 uwzględniono. Naukę przeprowadza Związek Polskich Zawodowych Ogrodników na Śląsku. Ubikację stawił Magistrat Katowic w jednej z swych szkół do dyspozycji, oceniając doniosłość akcji, co z uznaniem ogrodnicy śląscy podkreślają. Kierownictwo kursu objął p. Wł. Włosik, referent ogrodnictwa Śląskiej Izby Rolniczej, poświęcając na równi z kilku wybitniejszymi ogrodnikami swe siły i wolny czas kilka razy tygodniowo wieczorem od 18-21 godziny. Wykładali oprócz p. Włosika p. A. Wesołowski, p. B. Mikula z Murcków, p. Józef Hoffmann z Katowic, p. Paweł Kynast z Rudy, p. Ernest Sklorz z Dębu, p. H. Preissner z Król. Huty i p. Leopold z Król. Huty. Wykłady obejmowały: Podstawowe wiadomości z fizjologii i morfologii roślin, gleboznawstwo, nawożenie, meteorologię, botanikę, rysunki, geometrię, miernictwo, architekturę ogrodniczą, skółkarstwo, sadownictwo, warzywnictwo, dendrologię, kwiaciarnictwo, byliny, rośliny doniczkowe, gospodarkę ogrodniczą, rozmnażanie roślin, nasieniowe, szkolenie i przyjaciele roślin, zdobnictwo, hodowla roślin aptekarskich, rośliny trujące, korespondencje, zarys ogrodnictwa polskiego, początki pisowni polskiej, nazwy botaniczne, budowę inspektów, szklarni itd.

Odbyły się 3 ekskursje czyli wycieczki naukowe do ogrodu i parku w Świerkłańcu, Zakładu ogrodniczego i szkółki ks. pszczyńskiego w Murckach i ogrodu i parku w Pszczynie.

Tak ks. Donnersmarck jak ks. Pszczyński i generalny dyr. p. Pistorius chętnie udzielili pozwolenia na zwiedzenie swych wzorowych zakładów. Oprócz prelegentów kursu wykładali: insp. ogrod. p. Ulrich w Świerkłańcu, dyrektor Robert Mikula w Murckach i inspektor ogrodnictwa p. Zemboł w Pszczynie.

Udział w wykładach, które się odbywały regularnie w wtorki i piątki, wynosił przeciętnie 70 osób.

Na kurs zgłosili się również i amatorzy ogrodnictwa, pilnie uczęszczając na wykłady i ekskursje.

Kurs został uroczystie przez dyrektora Śląskiej Izby Rolniczej p. Panieńskiego otwarty. — Zamknął go referent ogrodnictwa Śląskiej Izby Rolniczej p. Włosik po rozdaniu zaświadczeń.

Wydział Oświecenia Publ. Śl. Urzędu Wojewódzkiego zwolnił uczni ogrodniczych a czas trwania kursu od obowiązku uczęszczania do szkoły uzupełniającej.

Dziesięciu najlepszych uczni otrzymało nagrodę w postaci broszurki Jankowskiego (po okazaniu się nowego wydania) „Wiadomości dla ogrodników”.

Korzyść jaką kursy zimowe przyniosły praktykantom ogrodniczym uwidoczniła się na egzaminie ogrodniczym w Izbie Rolniczej składanym przez uczni po odbyciu trzyletniej praktyki.

Wobec tego odbywać się będą rokrocznie kursy zimowe w Katowicach od 1 października do końca marca, organizowane i finansowane przez Śląską Izbę Rolniczą, przy pomocy Związku Polskich Zawodowych Ogrodników na Śląsku. Kursy dzielić się będą na kurs I i II. Po ukończeniu kursu II otrzymują uczestnicy świadectwa.

Jest zamiar z biegiem czasu przekształcić kurs zimowy na szkołę ogrodniczą.

Na tem miejscu wyrażają uczestnicy kursu publiczne podziękowanie Śl. Izbie Rolniczej, kierownikowi kursu p. Włosikowi i wszystkim panom wykładającym za ofiarną pracę, trudy i mozoły podjęte nad wykształceniem młodych zawodowych ogrodników.

Odroczenie podatku gruntowego.

W stosunku do gospodarstw rolnych dotkniętych klęską gradobicia, których plony uległy zniszczeniu w stosunku ponad 40 proc. minister skarbu odroczył do 1. października 1928 r. bez pobrania kar za zwłokę należności podatku gruntowego za r. 1927 i pierwszą ratę za 1928 r. Żeby uzyskać odroczenie trzeba składać do urzędów skarbowych indywidualne podania. Tylko gospodarstwa do 43 ha mogą występować o ulgi zbiorowo. Ulgi te nie przysługują gospodarstwom, które otrzymały całkowite pokrycie szkód od towarzystw ubezpieczeniowych.

ZE SPORTE.

SOSNOWIEC — „HAKOAH“ BĘDZIN
2 : 1 (1:0)

„NOŻOWCY“ NA BOISKU.

Zawody o mistrzostwo Ligi Podokręgu Sosnowieckiego zakończyły się niebywałym wprost skandalem sportowym. Skandal rozpoczął się w czasie gry na boisku. Jeden z graczy K. S. „Sosnowiec“ wszczął bójkę z graczem „Hakoahu“, Siwkiem II, którego spoliczkował. Koledzy Siwka stanęli w jego obronie, tak samo pospieszili na pomoc koledze gracz „Sosnowca“. Klótnia i poszturchiwanie przeniosły się z boiska na ulicę, gdzie w czasie bijatyki niejaki Potok uderzony został nożem w twarz. Przewieziono go do szpitala, gdzie lekarz stwierdził ciężkie pokaleczenie, wskutek czego Potok utracił mowę.

Awantury na boisku spowodował sędzia p. Zygmuntowski który przez nieumiejętne prowadzenie gry dopuścił do gry brutalnej, czego skutkiem była bójka, mająca tak przykre następstwa.

Ubiegłą niedzielę nazwać można naprawdę feralną, bo aż na 11 boiskach Śląska i Zagłębia rozgrywały się w czasie meczów footballowych bójki i awantury.

Brynica — Wiktoria
5:0 (2:0)

Zawody o mistrzostwo Ligi.

Ruch Sosnowiec — Zagłębianka Zawiercie
2:1 (2:1)

Sarmacja — Świt
2:0 (1:0)

Mistrzostwo I Ligi. Sędziował p. Berliner.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY PLYWACKIE W WARSZAWIE.

W dniach 23 i 24 odbędą się w Warszawie pierwsze międzynarodowe zawody pływackie, w których udział biorą drużyny: M. A. C. z Budapesztu, A. P. K. z Pragi, I. S. C. B. B. z Brna oraz drużyny polskie z wszystkich dzielnic Polski. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie. Wpisowe wynosi 50 gr. od startu. Dla zawodników miejscowych ulgi kolejowe w drodze powrotnej w wysokości 66 proc. Zgłoszenia przysłać pod adresem P. Z. P. w Warszawie ul. Górską 9. Udział brać mogą wszyscy zorganizowani pływacy. Program zawodów jest następujący: sobota godz. 16: 1) 50 m. styl dowolny, 2) 200 m. styl

3) 100 m. styl dowolny, 4) 800 m. stylem dowolnym, 5) dwa mecze w waterpolo. W niedzielę o godz. 16-tej: 100 m. na wznak 2) 200 m. stylem dowolnym, 3) 100 m. stylem klasycznym, 4) 300 m. stylem dowolnym, 5) 4x50 m. stylem dowolnym, 6) trzy mecze w waterpolo.

WERYFIKACJA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO W PODOKRĘGU RYBNICKIM.

Pogoń Żory — Kościuszków Rydułtowy 3:0
K. S. Sarmata Ryb. — Kośc. kop. Rymer 3:0
K. S. Iskra Szczygł. — Kośc. Rydułtowy 3:0
K. S. Śląsk Główny — Pogoń Żory 3:0
K. S. Olsza Godów — Kośc. Rydułtowy 3:0
K. S. Iskra Szczygł. — Kośc. kop. Rymer 3:0
K. S. Pogoń Żory — Olsza Godów 3:0
Concordia Knurów — Sarmata Rybnik 1:1
K. S. Iskra Szczygł. — Śląsk Główny 3:0
Concordia Knurów — Kośc. Rydułtowy 3:0
K. S. Olsza Godów — Kośc. kop. Rymer 3:0
K. S. Sarmata Rybnik — Pogoń Żory 3:0
Concordia Knurów — Iskra Szczygł. 10:0
K. S. Iskra Szczygł. — Olsza Godów 3:0
K. S. Sarmata Rybn. — Kośc. Rydułtowy 3:0
K. S. Pogoń Żory — Śląsk Główny 3:0
Concordia Knurów — Kośc. kop. Rymer 3:0

KONKURSY HIPPICZNE 2 P. SZWOLEŻERÓW.

W niedzielę popołudniu odbyły się w Gdy-

Ze stowarzyszeń.

* Zebranie zarządu „Sokoła“ okr. I. w Szarleju.

W piątek dnia 22 bm. o godz. 7 po poł. odbędzie się w lokalu drh. Przybyłka nadzwyczajne zebranie wydziału okręgu I. celem omówienia spraw finansowych okręgu.

* Zebranie hodowców kanarków.

Dnia 24 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie Związku Towarzystw Hodowców Kanarków wojew. Śląskiego, w lokalu p. Groskowińskiego, Król, Huta, ul. 3 Maja 28.

* Zebranie Stow. Kat. czeladników w Rybniku.

W niedzielę 24 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w hotelu Świerkianiec w Rybniku zwyczajne zebranie.

ni zawody hipiczne urządzone przez 2-gi pułk szwoleżerów ze Starogardu.

Zawodom przyglądało się zgóra 2000 osób z Gdańska, Gdyni oraz rozmaitych miejscowości pomorskich. Popisy jeźdźców, zarówno oficerów, jak podoficerów i żołnierzy, wywoływały powszechny zachwyt i entuzjazm wśród zebranych widzów.

Po operacji i krótkich cierpieniach zmarł w dniu 20 bm. w Warszawie

ś. p. inżynier technolog

LUCJAN PIOTROWSKI

w 48 roku życia.

W Zmarłym tracimy ogólnie lubianego i kochanego współpracownika.

CZESC JEGO PAMIĘCI!

Urzednicy Dyrekcji Generalnej
Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku.

Królewska Huta, dnia 21 lipca 1927 r.

ś. p.

Łucjan Piotrowski

inżynier technolog

kierownik biura kontroli Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku
zmarł po krótkich cierpieniach dnia 20-go lipca w Warszawie, przeżywszy lat 48.

Smierć nieubłagana wyrwała z naszego grona jednego z tych najszlachetniejszych, którzy cicho idąc przez życie, ofiarnie wypełniają swoje obowiązki wobec rodziny, społeczeństwa i w zakresie ich fachowej pracy. Wyteżona i sumienna praca zmarłego, której dowody złożył koło rozwoju naszego towarzystwa była najlepszym wyrazem zalet jego charakteru. Ze stałym pietyzmem przechowamy pamięć zmarłego jako wzoru cnót i wypełniania obowiązków.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 lipca w Warszawie.

Królewska Huta, dnia 21 lipca 1927 r.

Generalna Dyrekcja Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku.

Sp. Dzierż. Sp. Akc.
w Katowicach.

Dział gospodarczy

Nowe prawo niemieckie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Z dniem 1-go października br. obowiązywać będzie w Niemczech nowe prawo o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Wykonawcą tego prawa ma być Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, któremu podlegają krajowe Urzędy Pracy i Urzędy Pracy. Do zarządu tych instytucji wchodzi w jednej trzeciej przedstawiciele pracodawców i w tym samym stosunku przedstawiciele robotników oraz władz. Przedstawiciele władz mają głos tylko w sprawach pośrednictwa pracy, w sprawach ubezpieczenia na wypadek bezrobocia zabierają głos tylko pracodawcy i ubezpieczeni.

Państwowy Urząd dla pośrednictwa pracy jest finansowo i gospodarczo zależny od rządu.

Dla rozstrzygnięcia sporów w związku z ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia mają być utworzone przy Urzędach Pracy Wydziały Odwoławcze; przy Krajowych Urzędach Pracy — Izby Odwoławcze; wreszcie przy Państw. Urzędzie pośrednictwa pracy — Senat Odwoławczy.

Ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegają: wszyscy ubezpieczeni w Kasach Chorych, przymusowo ubezpieczeni oraz załoga niemieckiej floty morskiej. Wyjęci z pod ubezpieczenia są: uczniowie, robotnicy rolni i leśni oraz rybacy. Sprawy ubezpieczenia robotników sezonowych mają uregulować Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy łącznie z Ministrem Pracy.

Wysokość składek i świadczeń oznaczona ma być na podstawie jedenastu kategorii plac (Lohnklassen) i jedenastu zasadniczych stawek wynagrodzenia (Einheitslohnsätze). Przewidziana jest w klasie I-szej tygodniowa płaca do 16 Mk., w drugiej klasie od 10 do 14 Mk., w III-szej klasie od 14 do 18 Mk., w IV-tej od 18 do 24 Mk., w V-tej do X-tej przy każdej klasie o 6 Mk. tygodniowo więcej, natomiast w XI-tej klasie ponad 60 Mk. Zasadnicza stawka płacy wynosi w klasie I-szej 8 Mk., II-giej 12 Mk., III-ciej 16 Mk., IV-tej 21 Mk., przy każdej następnej o 6 Mk. więcej aż do 63 Mk. w klasie XI-tej.

Wysokość zasiłków określona jest procentem od zasadniczej stawki płacy i wynosi: w klasie I-szej 75%, w II-giej 65, III-ciej 55, IV-tej 47, V i VI-tej 40, VII-mej 37,5, VIII-mej do XI-tej 35. Wraz z dodatkami na rodzinę całkowity zasiłek nie może przekraczać: w klasie I-szej i II-giej 80%, w klasie III-ciej 75, IV-tej 72, V i VI-tej 65; VII-mej 62,5, VIII-mej do XI-tej 60% zasadniczej stawki wynagrodzenia. Również w klasie I-szej i II-giej odpada dodatek na czwarte dziecko, w reszcie klas na piąte dziecko. Przez wprowadzenie klas płacy około 1/4 ubezpieczonych mężczyzn i ponad połowę kobiet otrzyma mniej niż dotychczas. Czas pobierania zasiłku skrócono na 26 tygodni (wzrost 52 tyg.) mimo, iż bezrobotnych już od dłuższego czasu niż 52 tyg. jest jeszcze w Niemczech ponad 200.000.

Po upływie 26-ciu tyg. bezrobotny przestaje pobierać zasiłek z tytułu ubezpieczenia, natomiast w razie ogólnej klęski bezrobocia może otrzymać zasiłek przyznawany przez Ministerstwo Pracy (Krisenunterstützung). Zasiłek ten jest wypłacany w 4/5 z funduszy państwowych w 1/5 zaś z funduszy gminnych. Po 9 tygodniach pobierania zasiłku rządowego, bezrobotny musi przyjąć każdą zaoferowaną mu pracę. Do takiej przymusowej pracy mogą zostać skierowani oprócz pobierających zasiłek rządowy także bezrobotni liczący mniej niż 21 lat.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia nieobowiązuje jeżeli bezrobocie wynikało skutkiem streiku. W szczególnych wypadkach jednak, jeżeli bezrobocie wynikało skutkiem streiku w sąsiednich warsztatach pracy i to z powodu wybitnych kryzysów, Minister Pracy może zasiłek przyznać.

W sprawie przyjmowania bezrobotnych urzędników, podurzędników i robotników do pracy w przedsiębiorstwach i urzędach państwowych, przewidziano szereg zarządzeń celem ograniczenia protekcjonalizmu. Również stanowczo wykluczono kierownictwo partii politycznych od wpływu na przyznawanie zasiłków.

Wiadomości gospodarcze.

FIRMA WEINMANN WZMACNIA SWE WPLYWY NA HUTE LAURY.

Według wiadomości nadesłanych z Holandii, pomiędzy firmą Weinmann, jednym z głównych akcjonariuszy Huty Laura i częścią właścicieli pakietu akcji Austriackiej Poczty Kasy Oszczędności (nabytych za pośrednictwem Międzynarodowego Banku w Amsterdamie) stanął układ mocą którego firma Weinmann zyskała decydujący wpływ na Hucie Laury. W związku z tem dotychczasowy członek Rady Nadzorczej Huty Laura p. Fryderyk Weinmann ma zostać z ramienia tej rady delegatem do Zarządu. Równocześnie grupa Weinmanna miałaby objąć część akcji będących w posiadaniu Amsterdamskiego konsorcjum.

PRZEWALUTOWANIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO S. A. „GAZOWNIE GÓRNO-SŁASKIE”.

Spółka akcyjna „Gazownia Górnośląska” w Katowicach na walnem zebraniu akcjonariuszy dokona przewalutowania dotychczasowego kapitału zakładowego na 625 280 zł. i podwyższyła go z własnych funduszy na 3 i pół miliona złotych. Kapitał podzielony jest na 3 500 akcji na okaziciela po 1 000 zł.

NIEMIECKIE GÓRNICTWO W CZERWCU.

Wydobycie węgla w Zagłębiu Rudy wyniosło w czerwcu br. 9,19 milj. tonn, a więc zmniejszyło się w porównaniu z poprzednim miesiącem o 0,3 milj. tonn. Produkcja koksu zmniejszyła się również z 2,24 milj. tonn na 2,215. Ogólna liczba zatrudnionych robotników spadła w ostatnim kwartale o 12 tysięcy ludzi, tak że ogółem było zatrudnionych 405 976 ludzi. W zachodnim Górnym Śląsku wydobyte węgla spadło również z 1,52 milj. tonn na 1,41 milj. tonn.

Wydobycie węgla brunatnego w reńskich kopalniach wyniosło 3,33 milj. tonn, a więc o

0,3 milj. tonn więcej niż w czerwcu roku poprzedniego, a około 100 proc. więcej niż w czerwcu 1913 roku; natomiast kopalnie węgla brunatnego w środkowych Niemczech narzekały na małe zapotrzebowanie tego węgla przez przemysł.

PRODUKCJA WĘGLA NA POLSKIM GÓRNYM ŚLĄSKU.

Wedle ostatecznych obliczeń produkcja węgla na polskim G. Śląsku wyniosła w czerwcu br. 2 006 526 tonn (w maju 1 994 749). Zbyt węgla na polskim Górnym Śląsku: 632 133 tonn (w maju 671 405) — w Polsce bez Górnego Śląska 682 024 tonn (w maju 572 911) — łącznie w kraju 1 314 157 tonn (w maju 1 244 316). Eksport 743 237 tonn (w maju 689 627). Łączny zbyt 2 027 394 tonn (w maju 1 933 943). Zapasy węgla z końcem czerwca wynosiły 1 071 151 tonn (z końcem maja 1 122 728). Zażądano pod węgiel 172 319 wagonów, dostawiono 165 554, tj. o 3,9 proc. mniej (w maju zażądano 160 000, dostawiono 156 802, tj. o 2 proc. mniej). Łączna liczba robotników zatrudnionych w kopalniach węgla w miesiącu czerwcu wynosiła 73 124 (w maju 73 184).

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO.

Eksport węgla polski, przez Gdańsk, Gdynię i porty rzeczne w miesiącu czerwcu 1927 r. przedstawia się jak następuje: przez Gdańsk: przybyło do Gdańska 17 403 wagonów (329,216 tonn). Przeladowano na statki razem z pozostałym węglem z poprzedniego miesiąca 17,685 wag. (334,945 tonn). Oczekiwano na przeladunek w okręgu dyrekcji gdańskiej średnio dziennie w pierwszej dekadzie 2 078 wagonów (40 498 tonn); w drugiej dekadzie 2 215 wagonów (43 976 tonn); w trzeciej dekadzie 2 676 wag. (52 083 tonn); średnio dziennie w czerwcu — 2323 wag. (45 519 tonn). Średni przestój wagonów z węglem w oczekiwaniu na przeladunek wynosił 3 dni. Statki opóźniły się w 68 wypadkach średnio na 4-ry dni, a w poszczególnych wypadkach opóźnienie dochodziło do 9-ciu dni. przez Gdynię: Przybyło do Gdyni

3 765 wagonów 68 211 tonn, przeladowano na statki 3 717 wagonów (67 336 tonn); oczekiwano na przeladunek w okręgu dyrekcji gdańskiej średnio dziennie w pierwszej dekadzie 569 wag. 9 640 tonn, w II dekadzie 494 wag. 8 462 tonn; w trzeciej dekadzie 554 wag. 9 298 tonn; średnio dziennie w czerwcu 539 wag. (9 133 tonn); średni przestój wagonów z węglem w oczekiwaniu na przeladunek wynosił 2 dni. Statki opóźniły się w 13-tu wypadkach średnio na trzy dni.

Przez porty rzeczne: W Tczewie przeladowano 759 wag. (15 081 tonn). Razem w Gdańsku, Gdyni i Tczewie przeladowano w czerwcu węgla eksportowego na statki — 417 362 tonn.

ZAKOŃCZENIE OBRAD KOMITETU EKONOMICZNEGO W GENEWIE.

Nadzwyczajna sesja komitetu ekonomicznego zakończyła swe prace. W sprawach poziomu taryf obecnym i traktatów handlowych, komitet zdecydował ogłosić ankietę. Ankietą ta będzie miała na celu jasne określenie obecnej sytuacji taryf w krajach europejskich. Poza tem komitet ekonomiczny wyznaczył podkomitet, składający się z 5-ciu ekspertów w celu zebrania informacji, dotyczących nadzwyczaj skomplikowanych kwestii unifikacji nomenklatury celnej. W kwestii unifikacji nomenklatury celnej komitet zalecił nie przyjmować zbyt wielkiej liczby rubryk, podkreślając konieczność upraszczania taryf celnej. Wreszcie komitet zbadał polecenie Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, dotyczące zwołania międzynarodowej konferencji w celu przygotowania konwencji w sprawie traktowania obcokrajowców i przedsiębiorstw zagranicznych w poszczególnych krajach. Komitet polecił sekretariatowi Ligi Narodów przygotować taką konferencję i prosił o zebranie koniecznych dokumentów i danych drogą zapraszania poszczególnych ekspertów.

KURSY POŻYCZEK NA GIEŁDZIE W NOWYM YORKU.

W tygodniu 11 (7—16) 7 rb. notowano na giełdzie w Nowym Yorku następujące kursy polskich pożyczek: 8 proc. pożyczka Dillona 1925 r. kurs najwyższy — 96 i 7/8 (w tyg. poprzednim — 96 3/4), najniższy — 96 1/4 (w tyg. poprzednim — 96 1/8); ultimo 96 1/2 (w tyg. poprzednim 96 1/2); obroty — 244 tysiące (w tygodniu poprzednim — 187 000); 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. kurs najwyższy — 80 5/8 (w tyg. poprzednim 80 3/4), najniższy — 80 (w tygodniu poprzednim 80), ultimo — 80 5/8 (w tygodniu poprzednim — 80 (obroty — 20 tysięcy (w tygodniu poprzednim 10 000).

POD POLSKĄ BANDERĄ.

Ostatnie rejsy naszej morskiej eskadry handlowej były następujące: „Poznań” w tych dniach przybył z Gdańska do Ghent i wyładowuje 755 szafli drzewa. „Kraków” 11 bm. odpłynął ze Sztokholmu do Gdyni po ładunek węgla. „Wilno” wyładowuje w Gdańsku 2 500 tonn tomasówki, by przyjąć ładunek drzewa z którym popłynię do Calais. „Katowice” przybył z Roenneby do Gdyni i ładuje węgiel do Linnhan, „Toruń” po wyładowaniu drzewa w Ghent, ładuje tomasówkę do Gdańska. „Warta” z ładunkiem 3 500 tonn fosfatu i 263 tonn tytoniu w drodze powrotnej z Bone w Algierze do Gdańska minął Hook ven Holand.

PÓLTORA MILIARDA DOLARÓW NA BUDOWĘ DRÓG.

Świeżo ogłoszony raport „National Industrial Conference” wykazuje, że w ub. roku fiskalnym Stany Zjednoczone wydały na budowę i utrzymanie szos przeszło półtora miliarda dolarów. Przed 20-tu laty wydatki na ten cel były nie znaczącą pozycją w budżetach rządowych, obecnie przedstawiają one więcej niż 6-tą część całego budżetu publicznego, ustępując jedynie miejsca wydatkom federalnym na szkolnictwo i bezpieczeństwo publiczne.

PONĘTNE PROJEKTY — TRUDNIEJSZE WYKONANIE.

Prasa amerykańska donosi w związku z raportem Amortu (organizacja handlowa Sowietów w Stanach Zjednoczonych), iż kilku inżynierów metalurgicznych w Leningradzie opracował plan rozwinięcia przemysłu metalurgicznego w Sowietach. Plan ten przewiduje budowę szeregu nowych zakładów przemysłowych, których instalacje dostarczyłyby Stany Zjednoczone. Zakupy te, któreby były rozło-

żone na okres 5-cio letni wniósłoby 60 milionów funt. szterl. Jednocześnie donoszą, iż Sowiety mają zamiar zakupić w New Yorku za 6 milionów funt. szterl. maszyny celem zorganizowania w Stalingradzie nowych zakładów dla budowy traktorów.

KAUCJE SKŁADANE W ZWIĄZKU Z UMOWĄ O PRACĘ.

W Nr. 46 Dziennika Ustaw R. P. poz. 409 ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach składanych w związku z umową o pracę.

Na podstawie tego rozporządzenia pracodawca może żądać od pracownika złożenia kaucji jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy lub z powodu tej pracy. Powstała szkoda może być pokryta z kaucji tylko za zgodą pracownika zarówno co do zasady jak i wysokości odszkodowania. W braku porozumienia decyzja należy do sądu. Kaucja winna być złożona na imię pracownika w Banku Polskim albo w instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej stosownie do umowy: w gotówce, w papierach wartościowych lub w innych wartościach i może być podjęta tylko za zgodą pracodawcy lub na podstawie orzeczenia sądowego. Wszystkie okoliczności dotyczące złożenia kaucji, pretensji, na których zabezpieczenie kaucja została złożona, warunków podjęcia itp. winny być zaznaczone w księgach depozytowych oraz w kwicie depozytowym.

Postanowienie umów zawartych przez pracodawcę lub osobę działającą z nim w porozumieniu z związkiem z umową o pracę i dotyczące pożyczek, oddania przez pracownika na przechowanie lub użytkowanie jakichkolwiek wartości — są nieważne i karane: grzywną do 1000 zł. i aresztem do 2 tygodni. Także kary dotyczą naruszenia innych przepisów rozporządzenia. Do orzekania powołane są sądy powiatowe. Kaucje złożone w inny sposób przed wejściem w życie Rozporządzenia tj. przed dniem 28 maja 1927 r. winny być podjęte i ponownie złożone w sposób przez Rozporządzenie przepisany w ciągu 3-ch miesięcy tj. do dnia 28 sierpnia 1927 roku.

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH

płacił dn. 21 lipca br. za:

Dol. amerykańskie	8.91	8.88	8.87
Fanty angielskie	43.32	43.23	
Fr. szwajcarskie	171.77	171.43	
Fr. francuskie	34.88	34.81	
Fr. belgijskie	24.75	24.70	
Liry włoskie	48.35	48.25	
Flor. holand.	357.45	356.74	
Korony czeskie	26.44	26.39	
Korony szwedzkie	238.40	237.92	
Korony duńskie	238.25	237.77	
Korony norweskie	230.—	229.54	
S. austriackie	125.50	125.25	
Mk. niemieckie	211.75	211.18	
Dol. kanadyjskie	8.89	8.85	
Dd. gdańskie	127.40	127.06	
1 gram złota	5.92		
1 gram srebra	0.152		
1 złoty w złocie	172.30		
1 Mk. niem. w złocie	2.1270435		

—oOo—

GIEŁDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 21. 7. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 891 i pół, sprzedaż 894, kupno 889. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Rubel złoty 462 i pół, 100 zł. w złocie 172 30. Dla akcji tendencja słaba przy małych obrotach. Obroty pożyczkami państwowymi słabe, kursa utrzymywane. Listy zastawne słabe z wyjątkiem 8 proc. listów zastawnych Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego.

Warszawa, 21. 7. (PAT) Paplery państw.: 5 proc. pożyczka konwers. 63 00, dolarówka 54 50 — 54 25 — 54 50, pożyczka kolejowa 102 50 — 103 00, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92 00, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92 00.

Warszawa 21. 7. (PAT) Akcje: Bank Dyskontowy 130 00 Bank Handlowy 7 00 — 6 90, Bank Polski 140 00 — 139 00 — 139 50, Bank Spółek Zarobkowych 84 50 — 84 00, Bank Zjedn. Ziemi Polskich 3 15, Częstocice 290, Warsz. Cukier 4 55, Warsz. Węgiel 90 00 — 89 00 — 90 00, Fitzner 5 20, Lilpop 29 00 — 28 50.

Berlin, 21. 7. (PAT) Dewizy wschodnie: Wyplaty na Warszawę 46 925 — 47 125, na Katowice 46 975 — 47 175, na Poznań 46 925 — 47 125, na Bukareszt 2 544 — 2 556, na Rygę 80 82 — 81 17, na Kowno 41 435 — 41 615, złoty 46 825 — 47 225.

GIEŁDY TOWAROWE.

ZBOŻE.

Berlin, 21. 7. (PAT) Giełda zbożowa: Żyto 250 00 — 252 00, jęczmień zimowy 194 00 — 200 00, owies 257 — 264 00, kukurydza 187 — 188 00, mąka pszenna 35 50 — 37 50, mąka żytnia 33 50 — 35 25.

METALE.

Londyn, 21. 7. (PAT) Giełda metalowa: Miedź Standard gotówka 55 i dziewięć szesnastych — 55 i pięć szóstych, 3 mies. 55 i trzynaście szesnastych — 55 i siedem ósmych, elektrolitowa 60 i pół — 61.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Nogal Katowice

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 21. VII. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowice	Gdańsk	Berlin	Londyn	Nowy Jork	Paryż	Pradze	Zurych	Wiedeń
				Sprzedaz	Kupno	(*)								
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—	—	47.125	43.50	—	—	—	—	58.—	—
Katowice	8	—	100 zł.	—	—	—	47.175	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	113	100 Gd. zł.	—	—	—	81.55	—	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—	—	—	20.43 3/8	—	—	—	—	123.35	—
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	124.71	124.09	—	—	34.93 1/4	—	23.75	607	—	72.225	—
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	808.—	—	—	15.35	—	3.19	—
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—	—	—	27.85	—	—	—	—	90.52	—
Holandia	3 1/2	208.31	100 gd. h.	359.35	357.55	—	—	12.11 3/4	—	40 06 1/2	1,023.50	—	208.125	—
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	—	—	18.16 1/2	—	26.74	—	—	138.90	—
Londyn	4 1/2	25.22	1 £	43.54	43.32	—	—	—	4.85 1/2	—	—	—	25.215	—
Nowy-Jork	3 1/2	5.18	1 \$	8.95	8.91	—	—	—	—	—	—	—	5.19 3/8	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.12	34.94	—	—	—	3.91 1/2	—	—	—	20.34	—
Praga	6	105.01	100 c. czes.	26.50	26.44	—	—	—	—	—	—	—	15.395	—
Rzym	7	100	100 l.	48.79	48.55	—	—	—	—	—	—	—	28.23	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	172.65	171.79	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Stockholm	4	138.88	100 k. szw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	139.—	—
Wiedeń	7 1/2	105.01	100 szyl.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	73.125	—

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.

**) Ustalone przez Bank Śląski — Banque de Silesie.



MUCHY SĄ ŚMIERTELNYMI WROGAMI DZIATWY.

NIEBEZPIECZNE roznosicielki wszelkiego rodzaju chorób muchy, są największym niebezpieczeństwem dla zdrowia ludzkości. Rozmnażając się w nieczystych i brudnych miejscach przynoszą wszelkiego rodzaju zarazki do mieszkań i zakażają wszystko, czego się dotkną. FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki. Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materiałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady. Żądajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogieryjach.

Generalne zastępstwo na Polskę

STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.
Warszawa, Al. Jerozolimskie No. 57.

Żądajcie żółtej blaszanki o czarnej opasce.

FLIT

niszczy

Muchy, Komary, Mole, Pluskwy,
Karaluchy i inne owady i ich
zarodki.

Używajcie rozpylacza celem
osiągnięcia najlepszych wyników

Sprzedaż Hurtowa Flitu na Górnym i Cieszyńskim: **Standard Nobel**.

Jordanin
Dr. W. Sedlitzky'ego
kąpiel przeciw
OTYŁOŚCI
(zawieraj. jod, żelazo, sole)
pow. schudnięcie nieszkodl.
Zapytajcie się lekarza!



CORDIS

pieniąca się kąpiel jodłowa
zawierająca

Kwas węglowy
wspaniały środek przeciw
chorobom serca, neurastenii
i reumatyzmowi.

Zasnąć nie można

nie uspokoiwszy nerwów
kąpielą jodłową zaprawio-
ną tabletkami

„ABIETIN“

Wpływ kąpeli na cały ustrój
nerwowy poprostu
zduńwajający.

Do nabycia w aptekach, dro-
geriach, perfumerji, lub przez
Zakłady Przemysłowe
Karol Szopper S. A. Bielsko

Wolne posady

POSZUKUJE
się od zaraz lub
1 sierpnia br.
starszą służącą
do młodego mał-
żeństwa na
wieś. Zgłosze-
nia do Polonji,
Katowice pod:
„Służąca“.
2990 a.

Chcesz otrzy-
mać posadę?
musisz ukoń-
czyć kursa fa-
chowe korespon-

Sekulowicza,
Warszawa. Żo-
rawia 42. Kursa
wyucza listow-
nie: buchalterji,
rachunkowości
kupieckiej, ko-
respondencji
handlowej, ste-
nografji, nauka
handlu, prawa,
kaligrafji, pisa-
nia na maszy-
nach. Po ukoń-
czeniu świadec-
two. Żądajcie
prospektów!
2771 a.

Poszukuj pracy

CZELADNIK
krawiecki po-
szukuje zajęcia
Oferty pod „W.
1.“ do admini-
stracji Polonji.
2982 a.

**BUCHALTER-
KA** biurowa, po-
sko-niem, pi-
ze na maszy-
nie, poszukuje
posady począt-
kującej w biu-
rze. Łask. zgło-
szenia do Pol-
onji pod „Bez
zajęcia“.
2981 a.

POKOJOWA
at 20, poszuku-
je posady od
uraz ewnt, od
sierpnia do
urazego pań-
wa lub do sa-
mego pana.
Jeży tylko na
iej posadzie
ak, oferty do
onji pod:
ale“.
2989 a.

Kupna

kupi DOM
etochowice,
yna 2. Dom
katorów, 2
a, ie i kuch-
ievolne.
Kulpok.
2967 a.

Przedaje

283ZA po-
ć, duży
rogowy,
uracja,
ak, duża
gród go-
dwa
lodow-
żnia z
eki do
nia lub
zawie-
24erty do
pod:
śe“.
2959 a.

SPRZEDAJE
parcelę budo-
waną, położo-
ną przy głów-
nej ulicy w Knu-
rowie bardzo
tanie. Zgłosze-
nia należy skie-
rować do Josef
Tchorz, Oppeln
O-S, Werkstatt-
str. 2 b.
2988 a.

TANIO sprze-
dam powózkę
(Sandschneider)
i psa wilka, Zgl.
Szarlej, ul. Ce-
celińska nr. 5, u
p. Kasprusa,
2985 a.

NOWA maszy-
ne do szycia
(kryta) sprze-
dam, Mysłowi-
ce, Seminaryjna
4, Tawlezyk.
2980 a.

Obrót pieniężny

NA HIPOTEKE
większą posia-
dłość poszuku-
je się 20.000 zł.
pożyczki. Oferty
do Polonji
pod „Pożycz-
ka“.
2960 a.

Lokale handlowe

POSZUKUJE
dwa pokoje ra-
zem lub osobno,
z osobną wej-
ścią. Dużo
światła. Oferty
z podaniem
czynszu do Po-
lonji pod „Na-
tychmiast“.
2965 a.

POSZUKUJE
lokalu handlo-
wego lub wy-
najmę piekarnię
Zgłoszenia „Po-
lonja“ pod „H.
M.“
2979 a.

Pokoje umeblowane

POSZUKUJE
od zaraz przy-
zwitego osob-
nego pokoju.
Zgłoszenia:
„Prokurent“,
admin. Polonji.
2978 a.

Nauka i wychowanie

POSZUKUJE-
MY nauczycie-
li ze znajomości-
cią stenografji
Terbela. Zgło-
szenia do Po-
lonji pod „Ste-
nograf“.
2984 a.

Matry- monjalne

WYJDZIE za-
maż wiele za-
możnych pań,
bogatych cudzo-
ziemek, właści-
cielek realności
za panów rów-
nież nie posia-
dających mająt-
ków. Wiado-
mość odkwrot-
nie. Tysiące
pism dziękczyn-
nych. Stabrey,
Berlin 113. Stol-
pischerstr. 48.

Różne

PROSZE o po-
danie miejsca
pobytu mojej
narzeczonej
Konrady Müke,
lat 34 i jej dzie-
cka (jest bezro-
bna). Pienią-
dze na podróż
wyśle. Zgłosze-
nia natychm.
proszę skiero-
wać: Francis-
zek Kryszak,
Raszków, pow.
Odolanów (Po-
znańskie).

ORAZE rzu-
cną na żonę p.
J. Włocki odwo-
duje i przepra-
szam. Jan Ko-
bic.
2986 a.

UWAGA! Pro-
simy przy ofer-
tach szyfro-
wych nie załą-
czać oryginal-
nych świadectw
lub uwierzytel-
nionych odpi-
sów. Za zagi-
nione świadec-
twa załączone
przy ofertach
szyfrowych nie
odpowiadamy.
„Polonia“ Sp
Wyd. z o. o.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w po-
grzebie mego męża 2741

Ś. p. Pawła Morgały

oraz za udzieloną pomoc i liczne wieńce,
a w szczególności: przełożonym D. K. P.
Katowice, jego współpracownikom, przedsta-
wicielom związków Z. U. K. — P. Z. K.,
Stowarzyszeniu kolejarzy, Wiel. ks. Kotuszowi
za wygłoszoną nad grobem mowę pożegnającą,
składam na tej drodze serdeczne Bóg zapłać.

Chorzów, dnia 21 lipca 1927 r.

Zona, dzieci i rodzina.

Zwyczajne

Walne Zebranie

nie odbędzie się 29-go lipca, tylko
w poniedziałek, 8 sierpnia br.
o godzinie 3-ciej po południu

w Bytomiu

w lokalu bankowym
przy ul. Tarnogórskiej 4

Bytom G. Sl., dnia 20. lipca 1927 r.

Bank ludowy „Volksbank

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht

Enders Pogorzałek Zmieszkoł

Sztuki teatralne,

deklamacje, przemówienia,
pieśni po tanich cenach

poleca

Księgarnia „Polonji“

Sp. Wyd. w Rybniku.

Książka którą każdy powinien przeczytać

292 stron druku, oraz ilustracji 127

Wesoły opis zabawnych przygód rosyjskiego małżeństwa
w podróży do

◆ Niemiec i Francji ◆

powieść A. LEJKINA, p. t.

„Nasi zagranicą“

Cena w 3-ch barwnej, kartonowej okładce

zł 3,50

Do nabycia we wszystkich księgarniach Polski, oraz w
oddziałach i agenturach „POLONII“.

Skład główny: **„Polonia“, Katowice**, Sobieskiego 11.

Książka którą każdy powinien przeczytać

Apetyt budzi się już przed jedzeniem.



Błyszczące oczy i radosne twarze mają dzieci, gdy zobaczą na stole w kuchni

Budyń Oetkera.

Tak, to smakuje, a jeśli można tego do woli, bo rozumna matka nie broni dzieciom zaspokoić swego młodocianego zdrowego apetytu. Wie bowiem, że budynie Oetkera mimo wielkiej pożywności są lekko strawne i zdrowe. A ponieważ nie kosztuje to ani dużo pracy, ani dużo pieniędzy, można kilka razy w tygodniu sprawić dzieciom przyjemność jednym z licznych budyni Oetkera.

Niechaj i Pani raz spróbuje! Paczka wystarczy na 4—6 osób; dodaje się tylko mleko, 1 jajko i cukier. — Prosimy jednak żądać wyraźnie Dra. OETKERA BUDYNI z „JASNĄ GŁÓWKĄ“, zawierające sole, które powodują wzmocnienie i rozrost kości.



Liczne rodzaje

jak migdałowy, waniliowy, cytrynowy, truskawkowy, malinowy i ananasowy umożliwiają duże urozmaicenie. Radzimy również spróbować

Dra. OETKERA

budyniów deserowych, które zadowolnią najwybredniejsze nawet wymagania.

Książeczki z wszelkimi przepisami otrzymać można bezpłatnie we wszystkich składach, a gdy tam ich zabraknie, bezpłatnie od Dra. Oetkera, Oliwa.

Od piątku do poniedziałku

KINO KAMMER
Katowice, Kochanowskiego

Arcydzieło erotyczne „UFY“

Szalona księżniczka

W głównych rolach:

Ellen Riditer

Jack Trevor — Evi Eva.

KINO PALAST
Katowice, ul. Mieleckiego

Odbieramy film wytwórni Phobus

Zatajone ojcostwo

według romansu Urville'a pt. „Transatlantic“

W głównych rolach:

Mary Kid — Albert Paul
Erich Kaiser-Titz — Maria Jacobini.

Pierwszorządny nadprogram.

KINO APOLLO
Katowice, ul. Poprzeczna

Maria Mindzenti

nowa gwiazda ekranu, poznana przez naszych
Szan gości w obrazie „Twoje pożądanie jest grzechem...“ ukaże się dzisiaj w filmie dla wszystkich p. t.

Pieśń przerwana

Gra o wiosnę, miłości i bojaści w 10 przepięknych aktach

COLOSSEUM
Katowice, ul. 3-go Maja.

HARRY PIEL'a rywal Reed Howes

w swoim najlepszym filmie sensacyjnym

Rycerz dzikiej Arizony.

zajmujący film ze świata międzynarod. zbrodniarzy

Oprócz tego:

2 znakomite humoreski 2
Wszystko się śmieje! Wszystko się cieszy!

Konkurs.

Magistrat miasta Wodzisławia rozpisuje niniejszem konkurs na budowę 10-klasowej szkoły powszechnej w Wodzisławiu, a mianowicie: roboty ziemne, murarskie, żelazo-betonowe, ciesielskie i dekarские.

Oferty na oryginalnych formularzach podpisane przez oferentów, w opieczetowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę szkoły w Wodzisławiu“ należy składać w Magistracie miasta Wodzisławia do dnia 5-go sierpnia 1927 r. do godziny 15, poczem nastąpi otwarcie ofert przez Magistrat.

Data wpływu ofert do dziennika podawczego będzie miarodajna, czy zostały w przepisany terminie wniesione.

Oferenci lub ich upoważnieni zastępcy mogą być obecni przy otwarciu ofert.

Przyjęcie oferty przy przetargu przez Magistrat nie zobowiązuje ostatniego do niczego.

Magistrat zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, wzgl. prawo unieważnienia częściowo lub w całości przetargu, bez podania powodów.

Oferent, któremu przydzielono wykonanie, a który do podpisania umowy nie przystąpi, traci prawo do złożonego wadium na rzecz Kasy Miejskiej w Wodzisławiu.

Wadium, które należy złożyć (przed złożeniem oferty) w Kasie Miejskiej w Wodzisławiu w gotówce lub list gwarancyjny jednego z banków wymienionych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 21 kwietnia 1925 r. L. 872/DD/3, wynosi 3 proc. oferowanej sumy.

Rysunki oraz warunki przetargu przeglądać można w Magistracie miasta Wodzisławia, gdzie i potrzebne druki nabyć można za opłatą 50 zł.

Oferty wniesione nie po myśli niniejszego, nie będą wogóle rozpatrywane.

Wodzisław, dnia 20 lipca 1927 r.

MAGISTRAT.

Kamieniołomy granitowe

na Kresach Wschodnich dla zwiększenia produkcji i zainstalowania uzupełniających maszyn przyjmą spółnika czynnego z kapitałem lub gwarancją dla uzyskania pożyczki 20—30.000 złotych.

Oferty Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa
Marszałkowska 115 sub „Kamieniołomy granitowe“

lokalu

złożonego z 4 do 5 pokoi na pomieszczenie swoich biur i ewentualnie sali wykładowej. Łask. zgłoszenia należy kierować pod powyższym adresem. 2740

Podmistrz murarski

obeznany w pracach technicznych może natychmiast się zgłosić.

K. Jastrzebski
architekt i budowniczy
Tarnowskie Góry.

Licytacja przymusowa

W sobotę, dnia 23-go 7. br. o godz. 12 w południe będą sprzedawane w Katowicach, w komorze sądowej, publicznie najwięcej dającym za go tówkę:

1 garnitur koszykowy, 1 dywan linoleum, 1 szafkę z szaluzją, 1 zegar, 1 leżankę, 1 maszynę do szycia, 1 obraz „Magdalena“ 1 płaszcz damski, gardyny, pierzyny, poduszki, kołdry i różne inne rzeczy.

Biempny

komornik sąd. p. o. w Katowicach

Maszyny młyńskie

tryjery, łuszcarki szmerglowe, kamienie franc., gaza szwajcarska tkaniny mosiężne i druciane, pasy trans., gurty, kubełki do elewatorów, szmergel z chem. do naprawy łuszcarek oraz wszelkie przybory młyńskie dostarcza

Biuro techniczne

A. Romer

Kraków, Plac Matejki 5.
Tel. 4213. 1228

RADIOSPRZĘT

najkorzystniej sprowadzają kupcy

samolotami.

Uproszczone formalności celne.

„Aerolot“ Nowy Świat 24
Telefon 9-00 19-88.

Programy

oraz wszelkie druki uroczystościowe

wykonuje szybko, gustownie i po cenach konkurencyjnych

Drukarnia „Polonji“

Sp. Wyd.

Rybnik, ul. Zamkowa 8.